

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI**
ZA GRANICĄ (NR 15)
z dnia 23 lipca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 15)

23 lipca 2024 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Konwińskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Marka Rząsy (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji Polonii w Niemczech;
- informacja ministra edukacji narodowej na temat finansowania oraz aktualnego stanu oświaty polonijnej w Niemczech;
- informacja na temat realizacji postanowień Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z dnia 17 czerwca 1991 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Władysław Teofil Bartoszewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Maciej Duszczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Adam Kalbarczyk** dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, **Urszula Starakiewicz-Krawczyk** dyrektor Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego, **Magda Witan** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Przemysław Chojnowski**, **Anna Mróz** i **Magdalena Telus** przedstawiciele Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego KoKoPol, **Joanna Dziekan Elies** i **Julia Rejf** przedstawicielki stowarzyszenia Polki NRW e.V., **Andrzej Holm** przewodniczący zarządu i **Ewa Laskowska** członek zarządu Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech, **Andrzej Kajzer** prezes Zrzeszenia Federalnego Polskich Inżynierów i Techników w Niemczech, **Józef Malinowski** prezes i **Anna Wawrzyszko** wiceprezes Związku Polaków w Niemczech, **Alexander Zajac** prezes Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Stwierdzam kworum. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje trzy punkty, które były zawarte w planie pracy i były zaakceptowane przez prezydium Komisji. Te trzy punkty państwo otrzymaliście w zawiadomieniach.

Witam na posiedzeniu wszystkich gości. Witam między innymi pana Władysława Teofila Bartoszewskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami. Witam serdecznie pana Macieja Duszczyka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami. Witam panią Urszulę Starakiewicz-Krawczyk, dyrektor Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Witam pana Adama Kalbarczyka, dyrektora Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Witam także serdecznie przedstawicieli MEN, panią Magdę Witan, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej.

Usprawiedliwię panią minister Joannę Muchę. Pani minister bardzo prosiła o zmianę godziny dzisiejszego posiedzenia Komisji. Ma bardzo ważne sprawy w resorcie, między

innymi kwestie budżetu państwa. Jednak wiedząc, że część z państwa przyjechała specjalnie na ten dzień i na tę godzinę, nie zgodziłem się na zmianę godziny. Dlatego proszę nie mieć pretensji do pani minister, że jej nie ma, bo jeżeli już mieć pretensje w tej sytuacji do kogoś, to do mnie. Ulegając namowom pani poseł Doroty Arciszewskiej, która prosiła, żeby ułatwić dziś przyjazd części organizacji zgodziłem się z dużym wyprzedzeniem zaplanować dzisiejsze posiedzenie, a w tej naszej pracy tak bywa, że zaplanowanie z dużym wyprzedzeniem oznacza pewne ryzyka.

Witam także bardzo serdecznie wszystkich przedstawicieli organizacji polonijnych w Niemczech, którzy są tu obecni, a także obecnych online.

Proponuję, aby przedstawiciele rządu i przedstawiciele podległych rządowi jednostek omówili wszystkie punkty razem, a później ewentualnie, żeby była dyskusja do tych wszystkich trzech punktów.

Przypomnę punkty naszego dzisiejszego posiedzenia. Punkt pierwszy – informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji Polonii w Niemczech. Punkt drugi – informacja ministra edukacji narodowej na temat finansowania oraz aktualnego stanu oświaty polonijnej w Niemczech. Punkt trzeci – informacja na temat realizacji postanowień Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie, przyjaźni i współpracy z dnia 17 czerwca 1991 r. Przedstawiają minister spraw zagranicznych i minister spraw wewnętrznych i administracji.

Czy zgadzacie się państwo na taki tryb? Jeśli tak, to oddaję głos panu ministrowi Teofilowi Bartoszewskiemu. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Władysław Teofil Bartoszewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rozmawianie na temat sytuacji Polonii w Niemczech przed przedstawicielami tejże Polonii jest interesującą propozycją, bo państwo uczestniczący w tym posiedzeniu wiedzą więcej na ten temat niż ja mogę wiedzieć, bo jesteście praktykującymi, że tak powiem, Polonusami w Niemczech. Ja mogę nakreślić na razie pewne ogólne zarysy sytuacji.

Polacy stanowią piątą co do wielkości grupę cudzoziemską w Niemczech, a drugą, jeśli chodzi o ludzi z państw członkowskich Unii Europejskiej po Rumunach. Ocenia się, że Polaków jest około 6,5% żyjących ludzi w Niemczech, ale to wszystko można liczyć na rozmaite sposoby. Jeśli chodzi o polskich obywateli, którzy nie posiadają obywatelstwa niemieckiego, a mieszkają na terytorium Niemiec, ocenia się ich na mniej 880 tys. i co roku ta liczba trochę się podwyższa. Trzy lata temu było 870 tys. Jeśli chodzi o ludzi, którzy mają jednocześnie paszport polski i niemiecki, co nie było normalnie możliwe do roku 2004, to ocenia się ich na mniej więcej 1 mln 300 tys. Jeśli brać pod uwagę to, co Niemcy określają pojęciem tła migracyjnego, to daje około 2 mln 200 tys. ludzi z polskimi korzeniami. Jeśli patrzeć na to z punktu widzenia prawa niemieckiego i statusu prawnego, to potomkowie ludzi, którzy należeli do przedwojennej Polonii, która miała status mniejszości narodowej, zaraz po II wojnie światowej oceniało się ich liczbę na 80 tys., a w tej chwili maksymalnie na 20 tys. Jest to ta najstarsza Polonia, która, jak mówię, miała status mniejszości narodowej przed wojną.

Jeśli chodzi o nowsze, ja nie będę omawiał wszystkich fal emigracyjnych, bo to nie ma sensu, ale jeśli mówimy o Polakach, którzy w ramach łączenia rodzin wyjeżdżali głównie w latach 1956 powiedzmy do 1999, to ta grupa liczy około miliona. Wedle statystyk niemieckich, przynajmniej ćwierć miliona posiada podwójne obywatelstwo. My je oceniamy, że jednocześnie polskie i niemieckie obywatelstwo posiada mniej więcej 600 tys. ludzi. Czyli to zależy, jak się na to patrzy.

Sytuacja Polaków w Niemczech tym się charakteryzuje, że nie są oni uznawani za mniejszość narodową, tylko w pewnym sensie za emigrantów. Jest to problem, który jest regularnie podnoszony przez MSZ, ale Niemcy mówią, że oni uznają tylko cztery mniejszości narodowe, to znaczy duńską, serbołużycą, fryzyjską i Roma. Problem ten z definicji jest bardzo skomplikowany, bo podstawą teoretycznie jest Konwencja ramowa Rady Europy, którą Niemcy podpisały w 1997 r., ale nie jest to precyzyjne, bo tam jest to tak sformułowane, że można to sobie przyjmować stosunkowo dowolnie. To znaczy teoretycznie prawo do statusu mniejszości mają autochtoni, czyli ludzie, którzy bardzo

długo mieszkali na tym danym terytorium. Powiedzmy sobie, że 5 tys. Duńczyków ma status mniejszości narodowej, a oni zostali uznani za takową w 1864 r., po wojnie o Schleswig-Holstein z Danią, więc to nie jest tak znowu dawno. Myśmy mieli osiedlenie polskie tam nawet wcześniej, siłą rzeczy, po pierwszym rozbiórze.

Z kolei Fryzowie osiedlili się w VII w. naszej ery na tych terytoriach, a ludność serbołużyczka w VI w. mieszkała w Berlinie przed Berlinem, a Roma mieszkali na tych terenach już w XIV w. Przy czym Romów ocenia się w tej chwili (Roma i Sinti) na około 3 tys., Serbołużyczan na około 6 tys., o Duńczykach mówiłem, że to jest około 5 tys. i 12 tys. Fryzów. Polaków jest oczywiście dużo więcej, w związku z tym... Oczywiście stosunki są różne, z tego powodu, że działalność kulturalna i edukacyjna mniejszości duńskiej, która żyje na północy Niemiec, przy granicy z Danią, finansowana jest przez Niemców, przez landy i przez rząd federalny, a z kolei mniejszość niemiecka w Danii jest finansowana przez Duńczyków, bo takowa...

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Proszę o spokój.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Z kolei Saksonia i Brandenburgia stworzyły fundusz na rzecz narodu serbołużycznego i ich finansują. Czyli nie ma tutaj jednolitego stanowiska.

Rada Europy opublikowała raport w 2002 r. na temat poprawy standardów ochrony mniejszości w Niemczech. Dotyczyło to głównie tych czterech uznanych mniejszości, to znaczy dostępu do radia i telewizji dla Duńczyków, dwujęzycznego nazewnictwa na łuzickich dworcach, języka łuzickiego w urzędach i ochrony ogólnie języków serbołużycznego i fryzyjskiego.

Polacy z Zagłębia Ruhry przede wszystkim zaliczali się do mniejszości narodowej przed wojną, ale to zostało zniesione po dojściu Hitlera do władzy. W tej chwili można by teoretycznie stworzyć, debatować na temat mniejszości, innych mniejszości, ale to trzeba robić w Bundestagu. Ponieważ w Bawarii nic nie wiadomo na temat mniejszości duńskiej, to w ogóle nikt o tym nie słyszał, a faktem jest, że w Saksonii o Serbołużyczanach też nie za bardzo słychać, mimo że to są sąsiedzi, bo to nie są takie tematy, ale teoretycznie można by z tym zrobić... My ten temat poruszamy, jako MSZ, ale nie pada to na zbyt podatny grunt. Notabene do roku 1939 działał w Niemczech Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, który w 1924 r. założyli Polacy, mniejszość polska w Niemczech, ale to jest stara historia.

Oczywiście w Niemczech została reaktywowana istniejąca od 1922 r. organizacja Związek Polaków w Niemczech Rodło, to była bardzo słynna organizacja. Polonia, jak w większości państw jest podzielona na rozmaite grupy, które czasami się jednoczą pod jakimiś parasolami, takimi jak był Konwent Organizacji Polskich w Niemczech do 2018 r. W tej chwili występuje kilka organizacji. Oczywiście jak zawsze istnieje Polska Misja Katolicka, która jest bardzo żywą organizacją, w tej chwili ma tam około 100 księży, w ponad 300 kościołach i kaplicach są polskie msze co niedziela, w których uczestniczy około 100 tys. wiernych.

Jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego, to jest to robione częściowo w niemieckim systemie oświaty, gdzie jest około 14 tys. uczniów. Dodatkowo uczy się w Niemczech około 7 tys. też w ramach szkolnictwa niemieckiego, ale dodatkowo i oferty szkół polonijnych jeszcze są w szkołach również polskich, to jest kolejne prawie 5 tys. uczniów. W tej chwili mamy 11 szkół polskich. Zapewnienie nauczania języka polskiego jest zobowiązaniem traktatu, o którym za chwilę. Jednak jest problem z wyegzekwowaniem tych zobowiązań i to jest problem, który się ciągnie przez czas dłuższy i niezależnie od tego, jaki rząd rządzi w Polsce, ten problem jest cały czas obecny.

W listopadzie 2022 r. rząd federalny postanowił powołać fundusz na rzecz nauczania języka polskiego. Zwyczajowo nazywany Funduszem Nietana z trzyletnim budżetem, którego budżet wynosi 5 mln euro i administruje tym Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dofinansowuje nauczanie języka polskiego w Niemczech za pomocą funduszu polonijnego Szkolnictwo polskie za granicą, na który w tym roku przeznaczone jest 541 tys. zł. Federalne władze

niemieckie dofinansowują polonijne projekty kulturalne w niewielkich kwotach, około 300 tys. euro rocznie, ale nie udzielają wsparcia organizacjom prowadzącym regularną działalność oświatową. O tym może wspomnę po tym.

Oczywiście Polonia w Niemczech, jak i w innych państwach, charakteryzuje się dużymi rozbieżnościami między starą Polonią i nową Polonią. Mamy do czynienia z tym samym fenomenem we Francji i w Anglii. O ile stara Polonia należy do tradycyjnych organizacji polonijnych, o tyle nowa Polonia ma tendencję niezrzeszania się koniecznie w takich organizacjach.

Co do traktatu, który został zawarty w 17 czerwca 1991 r., to skoncentruję się – chyba że będą inne potem pytania – na temacie postanowienia, które dotyczy ochrony mniejszości. Jak powiedziałem, Polacy mieszkający w Niemczech nie mają statusu mniejszości narodowej i to jest explicite wymienione w art. 20 ust. 1 traktatu. To znaczy, że osoby w Republice Federalnej Niemiec posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej mają prawo indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swojej grupy do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swojej tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej, religijnej bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli i oczywiście mają wszystkie prawa człowieka i podstawowych wolności. Daje to ochronę na gruncie prawa międzynarodowego wszystkim osobom narodowości polskiej posiadającym obywatelstwo niemieckie. Z kolei przynależność Polski do Unii Europejskiej spowodowała, że obywatele polscy mogą bez problemu mieszkać i funkcjonować w Niemczech bez posiadania obywatelstwa niemieckiego. Problem z traktatem polega na art. 21 tego traktatu, bo tam są opisane dążenia do zapewnienia obu grupom, to znaczy polskim i niemieckim, odpowiednich możliwości nauczania ich języka ojczystego lub w ich języku ojczystym w publicznych placówkach oświatowych i te zobowiązania czy postanowienia nie są w wystarczającym stopniu wdrażane po stronie niemieckiej. Z perspektywy prawnomiędzynarodowej, czyli traktatowej, przedmiotowy problem można określić, jako niezrealizowanie przez stronę niemiecką w satysfakcjonującym stopniu zasady pacta sunt servanda. Ten temat jest konsekwentnie komunikowany stronie niemieckiej i ma to miejsce od lat z mieszanym skutkiem.

W 2011 r. podpisano wspólne oświadczenie okrągłego stołu w sprawie wspierania obywateli niemieckich polskiego pochodzenia i Polaków w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce, które przewidywało szereg działań do podjęcia przez stronę niemiecką, mających na celu implementację zapisów traktatu dotyczących polskiej społeczności w Niemczech. Podczas konsultacji międzyrządowych, które odbyły się 2 lipca tego roku, uzgodniono powrót do wspólnych rozmów ministrów odpowiedzialnych za mniejszości narodowe z przedstawicielami mniejszości niemieckich w Polsce oraz przedstawicielami Polonii w Niemczech. Jednym z efektów starań strony polskiej było utworzenie, o którym wspominałem, decyzją Bundestagu tego funduszu, tak zwanego funduszy Nietana w wysokości 5 mln euro na lata 2023–2025, chociaż jesteśmy świadomi tego, że dostępność środków z tego funduszu jest ograniczona z powodu komplikacji administracyjnych. Organizacjom polonijnym jest łatwiej dostać środki od rządu czy organizacji polskich niż od organizacji funduszu niemieckiego i jest to problemem, ale jest również przedmiotem rozmów. Między innymi część tego funduszu ma być przeznaczona na badanie kompetencji, a my byśmy chcieli, żeby było przeznaczone na nauczanie języka albo inne cele. Czyli to wykorzystanie przedstawia sporo do życzenia. W niektórych z niemieckich landów jest wyraźny kłopot z nauką języka polskiego, o co stara się Ministerstwo Spraw Zagranicznych w tej kwestii, to żeby była ekwiwalentność traktowania Polaków i Polonii żyjących w Niemczech i mniejszości niemieckich żyjących w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa w imieniu ministra edukacji narodowej?

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Magda Witan:

Dzień dobry. Magda Witan.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Przechodzimy do punktu drugiego, a później wspólnie je wszystkie omówimy. Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN Magda Witan:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, kilka dni temu przesłaliśmy pisemny materiał na temat wspomagania, więc nie chciałabym się powtarzać. Tutaj też pan minister Bartoszewski bardzo dużo powiedział i tak naprawdę podejście strony niemieckiej zostało wcześniej zaprezentowane. Oczywiście ma to też wpływ na to, jak prowadzona jest polityka, jeśli chodzi o nauczanie języka polskiego. Ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej dwa główne narzędzia, jeśli chodzi o wspieranie, podtrzymywanie tożsamości narodowej na całym świecie, ale dzisiaj mówimy Niemczech, to są działania ORPEG, czyli Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą oraz dość nowej instytucji, czyli Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego.

W dużym skrócie, ORPEG oferuje kształcenie zarówno w formule online w dwóch szkołach, które są zarejestrowane w Polsce, ale także prowadzi na terytorium Niemiec 11 szkół, które prowadzą nauczanie o charakterze uzupełniającym, czyli tzw. weekendowym. Co więcej, ORPEG oferuje szkolenia dla nauczycieli, przekazuje materiały, podręczniki, tak że to też jest forma wsparcia.

Koszty jakie mniej więcej ponosi Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą na nauczanie i wsparcie edukacji w Niemczech, to będzie około 4,5 mln rocznie. Jeśli chodzi o Instytut Rozwoju Języka Polskiego, to w zeszłym roku zostało przekazane również około 4,5 mln w ramach czterech organizowanych konkursów. Tutaj instytut ogłasza konkursy i w ramach rozpatrywania wniosków przez ocenę komisji jest finalnie podejmowana decyzja, jakie projekty zostaną dofinansowane.

Z najnowszej informacji, jaką posiadamy dzięki ambasadzie polskiej w Niemczech wynika, że sumując uczniów, którzy są w szkołach tak zwanych ORPEG-owych, którzy są w szkołach w niemieckim systemie i uczą się języka polskiego oraz w szkołach tak zwanych polonijnych uczy się łącznie około 20 tys. uczniów. Jednak biorąc pod uwagę, że szacujemy, że społeczność polska zamieszkująca Niemcy, to jest około 2 mln osób, to jednak zbyt mała liczba osób młodych, młodzieży, dzieci podtrzymuje tę znajomość języka polskiego. My ze strony resortu, na każdym możliwym spotkaniu czy przy wymianie korespondencji postulujemy o to, żeby zwiększyć liczbę godzin, aby utrzymać ten język polski, czy zwiększyć w ogóle liczbę szkół, które oferują nauczanie języka polskiego. Nie zawsze nasze prośby i postulaty są pozytywnie rozpatrywane. Niestety, ale słyszymy takie postulaty, że język polski jest mniej atrakcyjny w porównaniu na przykład z hiszpańskim czy francuskim, czy również to właśnie, że Polacy to jednak są osoby migrujące i powinni być traktowani tak jak wszystkie pozostałe nacje, a nie mniejszość narodowa. Niestety tutaj borykamy się z takimi konfliktami. Jednak zapewniam, że ze strony MEN, to jest bardzo ważny cel, który chcemy osiągnąć i absolutnie cały czas prowadzimy rozmowy w tym kierunku.

Jeśli będą państwo mieli jakiegokolwiek pytania, wraz z dyrektorami ORPEG i instytutu Kolbego jesteśmy gotowi odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Punkt trzeci brzmi – informacja na temat realizacji postanowień Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Minister spraw zagranicznych pan Bartoszewski już ten punkt omówił, ale mamy jeszcze przedstawiciela MSWiA pana Macieja Duszczyka. Proszę bardzo, jeżeli pan chciałby coś dodać.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Maciej Duszczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w telegraficznym skrócie, w maju przekazaliśmy Wysokiej Komisji szeroki materiał dotyczący tej części, za które odpowiada Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w zakresie Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Ja tylko uzupełnię kilka kwestii. W tym roku odbyły się trzy posiedzenia Międzyrządowej Komisji do spraw Współpracy Regionalnej i Przygranicznej. Jedno do spraw współpracy przygranicznej w Görlitz w marcu, współpracy międzyregionalnej też w Görlitz i też w marcu. Natomiast do gospodarki przestrzennej w czerwcu we Frankfurcie nad Odrą.

Również regularnie, to taki już można powiedzieć stały kontakt, to jest grupa robocza do spraw wzajemnej pomocy podczas katastrof i klęsk żywiołowych. W czerwcu odbył się szczyt partnerstwa Odry, bo to jest ta kwestia, która nas najbardziej tutaj interesuje.

Natomiast, jeśli chodzi o główne obszary współpracy, które obecnie realizujemy z naszymi partnerami niemieckimi, to jest zwalczanie przestępczości związanej z przemytem ludzi, zaangażowanie w utrzymanie strefy Schengen. Oczywiście jest to kwestia kontroli granicznych prowadzonych przez Niemcy w październiku tamtego roku. Wspólne szkolenie funkcjonariuszy organów ścigania i Straży Granicznej, poszukiwanie rozwiązań łagodzenia negatywnych skutków kontroli granicznej, o którym już powiedziałem. O tej kwestii dosłownie powiem jeszcze trzy zdania. Promocja na poziomie unijnym nowych rozwiązań wspierających finansowo państwa członkowskie z największą liczbą beneficjentów ochrony czasowej z Ukrainy, w tym w ostatniej kwestii, to jest list trzech premierów Polski, Niemiec i Czech do Komisji Europejskiej, żeby w większym stopniu odnotowała to, że teraz głównie te trzy kraje ponoszą koszty związane z obecnością uchodźców wojennych z Ukrainy.

Natomiast, jeśli chodzi o współpracę służb, tutaj oczywiście najważniejsza dla nas jest kwestia współpracy policyjnej i straży granicznej. Funkcjonują trzy wspólne polsko-niemieckie placówki służb granicznych: w Świecku, Ludwigsdorf koło Zgorzelca i w Pomellen koło Szczecina. Planowane jest dodatkowe otwarcie jednego takiego punktu, po to żeby można było prowadzić większą liczbę wspólnych patroli zarówno po stronie Polski, jak i po stronie niemieckiej. To, co jest pewną nową sytuacją związaną z bardzo dużą potrzebą rozwijania ochrony ludności, tutaj planowana jest większa współpraca, jeśli chodzi o kwestie dotyczące współpracy straży pożarnej, ale również kwestii zagrożeń wynikających z klęsk naturalnych, jak również z tego, co dzieje się z naszą wschodnią granicą, po to żeby można było być przygotowanym na jakieś potencjalne negatywne konsekwencje.

Jeśli chodzi o to, co się w ostatnim czasie wydarzyło, to powołanie przez minister Faeser i ministra Siemoniaka specjalnej grupy roboczej. Ja pełnię funkcję przewodniczącego ze strony polskiej tej grupy roboczej. Ona ma dwa zadania. Pierwsze zadanie, stała wymiana informacji dotyczącej sytuacji na granicy polsko-niemieckiej. Druga kwestia, to jest znalezienie takich rozwiązań, które pozwolą nam zaadresować problemy z prowadzeniem kontroli granicznej na granicy polsko-niemieckiej. W środę mieliśmy takie spotkanie w Szczecinie, w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Myślę, że to spotkanie było bardzo dobre z tego powodu, że zidentyfikowaliśmy sobie dwie główne kwestie, które dotyczą zarówno przepływu osób, jak i przepływu towarów przez granicę polsko-niemiecką. Tak naprawdę okazało się również po kontakcie z lokalnymi samorządami, z urzędami wojewódzkimi, że zintegrowaliśmy dwa główne problemy, to jest problem poniedziałku w Świecku, z tego powodu, że w sobotę i w niedzielę są zamknięte autostrady. Zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej gromadzą się tiry, które nie mogą przekraczać granicy, jeżeli nie mają tylko i wyłącznie szybko psujących się dóbr czy materiałów. W związku z tym strona niemiecka, również we współpracy ze stroną polską, mają opracować w krótkim czasie taki system, żeby w ten poniedziałek można było skierować więcej ludzi, po to żeby te korki jak najszybciej tam rozładowywać.

Druga kwestia, trochę bardziej też ciekawa, to znaczy ta też jest bardzo ciekawa, ta druga jest też istotna. Mianowicie Kołbaskowo, i to jest czas weekendów, od piątku od godz. 14 mniej więcej, do niedzieli do godz. 18, to jest głównie ruch turystyczny w obydwie strony, związany szczególnie teraz z okresem wakacyjnym. I tu też mamy takie polecenie, ja ze strony polskiej i mój odpowiednik minister Hans-Georg Engelke po stronie niemieckiej wydaliśmy naszym służbom polecenie, żeby tutaj starać się jak najszybciej ten problem rozwiązać, skierować więcej ludzi, postarać się informować wcześniej o ewentualnych innych przejściach granicznych, które są do użycia, jeżeli jedno przejście graniczne jest zablokowane, po to żeby można było to jak najszybciej udrażniać.

Tak naprawdę, muszę powiedzieć, co mnie trochę zaskoczyło, to kwestia lokalnych samorządów, które w większości przypadków nie widziały większego problemu z kontrolą graniczną. Natomiast te dwa newralgiczne momenty Świecko i Kołbaskowo, to są te dwa punkty, które musimy w pewien sposób poprawić.

Ostatnia kwestia dotycząca mniejszości niemieckiej, bo to jest również domena MSWiA, odpowiedniego departamentu. Zgodnie ze spisem powszechnym, Narodowym Spisem Powszechnym w Polsce, narodowość niemiecką deklaruje 144 tys. osób. Największe skupisko, to oczywiście województwo opolskie i śląskie oraz w dużo mniejszym zakresie, ale również województwo dolnośląskie. Zgodnie z ustawą, zgodnie z naszymi regulacjami na realizację zadań mniejszości minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych przeznaczył w 2024 r. do tej pory 3 mln 333 tys. zł. Wsparcie otrzymały 24 organizacje z województw: śląskiego, warmińsko-mazurskiego, Dolnośląskiego, Pomorskiego oraz Wielkopolskiego, które realizują łącznie 88 projektów. To chyba tyle ode mnie.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli będą oczywiście pytania, razem ze swoimi współpracownikami, spróbujemy na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Proszę o zgłaszanie się może w pierwszej kolejności parlamentarzystów. Pan poseł Dziedziczak. Czy ktoś jeszcze się zgłasza?

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, zanim się rozpocznie dyskusja merytoryczna, to jednak chciałbym prosić o uzupełnienie informacji, bo nie uzyskaliśmy w zasadzie żadnej informacji z tych wypowiedzi. Tutaj słyszeliśmy o problemach kierowców tirów na Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a jednak chciałbym się zapytać przedstawicieli na przykład Ministerstwa Edukacji Narodowej. Po pierwsze, jak wygląda sytuacja nauki języka polskiego w ramach niemieckiego systemu edukacji? Myślę, że to jest kluczowe zagadnienie, którym powinniśmy się dzisiaj zająć.

Druga rzecz, jaki jest cel przywrócenia przywilejów dla mniejszości niemieckiej w Polsce wobec nierealizowania traktatu ze strony niemieckiej? Przypomnę, że minister edukacji i nauki pan Przemysław Czarnek wobec wielu wieloletnich prób realizacji obustronnego traktatu zmniejszył godziny nauki języka niemieckiego mniejszości niemieckiej, na skutek braku jakiegokolwiek odzewu ze strony niemieckiej wobec Polaków mieszkających w Niemczech. Państwo już zadeklarowali, pani minister Mucha, że od 1 września 2024 r. przywracacie daleko idące przywileje dla mniejszości niemieckiej w Polsce, nie otrzymując w zamian nic ze strony niemieckiej.

Może warto rozwinąć ten temat w ramach informacji i dopiero za chwilę przejdziemy do dyskusji. Ja się zgłaszam do dyskusji, ale na razie prosiłbym o uzupełnienie podstawowych informacji, to znaczy, prosiłbym stronę rządową o informacje, jak w praktyce wygląda teraz nauka języka polskiego w Niemczech? Jakie to są liczby? Jakie to są kwoty wydane przez niemieckiego podatnika na naukę, na realizację traktatu, a więc na naukę języka polskiego naszych rodaków w Niemczech. Jakie w tej chwili kwoty są wydawane na naukę języka niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce i jakie te kwoty będą od 1 września 2024 r.? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Panie pośle, dużą część informacji, o które pan pyta, państwo otrzymaliście na maile.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Gdzie to jest?

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Taką informację MEN przygotował i to było drogą mailową wysłane do wszystkich członków Komisji.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale gdzie to jest, bo ja nie mam takich informacji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Na maila pan dostał.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dobrze, mam to, ale gdzie to jest?

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Czy ktoś jeszcze? Dobrze, rozumiem, że pan zadał pytanie. Czy ktoś jeszcze z państwa?

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dementuję, w informacjach otrzymanych na mailu nie ma tych informacji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Jest to jedna kwestia. Kolega Rząsa, przewodniczący, zapisuje głosy, tak że prosiłbym kolejne osoby do zapisywania się.

Natomiast pozwolę się w pewnej kwestii z panem posłem jednak nie zgodzić, bo uważam, że kwestia mniejszości niemieckiej w Polsce, to jest zupełnie inna sprawa. Idąc takim tokiem rozumowania, panie posle, to co mielibyśmy zrobić z mniejszością białoruską w Polsce wobec tego, co robi reżim Łukaszenki wobec mniejszości polskiej na Białorusi? Co mielibyśmy zrobić, gdybyśmy stosowali taką zasadę? To są dwie zupełnie różne kwestie.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Odpowiedź jest prosta, Niemcy są demokratycznym członkiem Unii Europejskiej i Rady Europy, a Białoruś jest osobnym reżimem autorytarnym.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Panie posle, pan zabierał głos, ma pan prawo mieć swoje zdanie. Ja wyrażam swoje zdanie. Uważam, że to są dwie zupełnie różne kwestie i jakby w żaden sposób nie można tego tutaj brać, takiego rewanzyzmu, bo tak to chyba zabrzmiało.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Jednak zgadza się pan, że powinniśmy, jako członkowie Komisji, uzyskać te informacje?

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Nie zgadzam się z takim myśleniem, że nasi obywatele narodowości niemieckiej mają w jakiś sposób być przez nas traktowani inaczej niż inne mniejszości w Polsce. Z tym się absolutnie nie zgadzam. Z takim myśleniem się nie zgadzam. Daliśmy temu wyraz wielokrotnie. Jeszcze chce pan zabierać głos, zadać pytanie?

Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk, bardzo proszę.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam pytanie do przedstawicieli ministra edukacji i ministra spraw zagranicznych. Czy w państwa percepcji, w ogóle w perspektywie wsparcia jest Polska Macierz Szkolna? Ponieważ jeżeli chodzi o nauczanie języka, to nie słyszałam, żeby państwo wymienili tak ważną organizację.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN Magda Witan:

Przepraszam, czy mamy odpowiadać pytanie po pytaniu, czy...

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Myślę, że po kolejnych. Czy są kolejne zgłoszenia? Nie ma.

Tak, ale pan przewodniczący jeszcze chciał zadać pytanie. Bardzo proszę. Czy już nie?

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Znaczy, jak uzyskam te podstawowe informacje, których zabrakło, to chętnie wezmę udział w dyskusji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dobrze. Proszę w takim razie o udzielenie odpowiedzi.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN Magda Witan:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o naukę języka polskiego w ramach systemu niemieckiego, to zarządzanie i edukacja jest na poziomie landowym. Tutaj niestety nie mamy partnera na poziomie rządowym do tego, żeby współpracować. W każdym okręgu jest tak naprawdę inaczej. Im bliżej granicy z Polską, mam wrażenie, że zainteresowanie jest większe i ta nauka jest realizowana. Bardziej szczegółowe informacje, to może

proponuję, żebyśmy państwu przysłali pisemnie. Z najnowszej informacji, dosłownie z piątku, którą otrzymaliśmy z ambasady, tak jak powiedziałam w pierwszej wypowiedzi, łącznie jest około 20 tys. osób, dzieci i młodzieży, które uczą się języka polskiego w Niemczech i ta liczba jest zarówno w zakresie szkół polskich prowadzonych przez ORPEG i ministra edukacji, ale także szkoły systemowe i szkoły polonijne.

Jeśli chodzi o cel przywrócenia godzin języka niemieckiego dla mniejszości narodowej, przyznam, że konkretnych kwot nie jestem w stanie przekazać państwu, ponieważ tematem dzisiejszej debaty miało być wsparcie nauczania języka polskiego w Niemczech i takich informacji nie mam, ponieważ musiałabym też uzyskać informację z sąsiedniego departamentu. Tak że mogę tu ewentualnie zobowiązać się do przesłania pisemnej informacji.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, ale to są podstawowe informacje. Jak mamy rozmawiać o wsparciu Polaków w Niemczech, jak nie wiemy, jak strona niemiecka wspiera naszych rodaków.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Panie pośle, w drodze wyjątku, ale prosiłbym, żeby pan sobie sam nie udzielał głosu. Dobrze?

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN Magda Witan:

Generalnie celem przywrócenia tych godzin było tak naprawdę równe traktowanie wszystkich mniejszości narodowych w Polsce, ponieważ to są obywatele polscy należący do mniejszości, żeby tutaj nie było po prostu dyskryminacji tej jednej grupy.

Kolejne pytanie dotyczyło wsparcia Polskiej Macierzy Szkolnej. Szanowni państwo, zarówno zadania publiczne, konkursy, które organizuje ministerstwo edukacji, ale także konkursy, które organizuje Instytut Rozwoju Języka Polskiego, to jest po prostu tryb konkursowy. Tam nie ma wskazania konkretnej kwoty czy nazwy organizacji, która będzie wspierana. Każda organizacja ma prawo złożyć wniosek, każdy wniosek będzie rozpatrywany, jest powoływana komisja i finalnie jest podejmowana decyzja o dofinansowaniu bądź niedofinansowaniu danego projektu. Tak że tutaj nie ma, że tak powiem, znaczenia środków, jeśli chodzi o konkretne podmioty. Dziękuję.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Jeśli pan przewodniczący się zgodzi, a jeśli chodzi o wsparcie mniejszości niemieckiej w ramach polskiego systemu edukacji, to też Ministerstwo Edukacji Narodowej robi? To nie są podchwytliwe pytania, jakby pani mogła nam w takim razie tylko to powiedzieć, jaka to jest skala, jakie to są kwoty?

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN Magda Witan:

Znaczy, ja jestem przedstawicielem Departamentu Współpracy Międzynarodowej i przysłałam...

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Jest pani przedstawicielem Ministerstwa Edukacji Narodowej na posiedzeniu tej Komisji.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Panie pośle, zadał pan pytanie, proszę wyłączyć mikrofon. Pani odpowiada.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej MEN Magda Witan:

Tak, ale temat informacji, jaką miał przedstawiać minister edukacji dotyczył edukacji polonijnej. Nie chcę państwa wprowadzić tutaj w błąd, ponieważ to nie jest na co dzień mój zakres działalności. Mogę się zobowiązać, że prześlemy państwu pisemną informację na ten temat.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z zaproszonych gości, znaczy w sensie przedstawicieli rządu, organizacji? W takim razie proszę o zgłaszanie się do głosu przedstawicieli organizacji polonijnych.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, jeśli mogę, ale to może Ministerstwo Spraw Zagranicznych wie, jakie jest wsparcie dla naszych rodaków ze strony niemieckiej?

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Panie pośle, to nie jest pańska prywatna Komisja, że pan będzie co chwila sobie sam udzielał głosu. Przepraszam bardzo. Proszę o zgłaszanie się i przed zabranie głosu o przedstawianie się. Pan, proszę bardzo.

Prezes Związku Polaków w Niemczech Józef Malinowski:

Korzystam gościnie z mikrofonu. Dziękuję bardzo. Proszę państwa, chciałbym przedstawić naszą delegację, a przede wszystkim podziękować za zaproszenie nas i możliwość przedstawienia naszych problemów z naszego punktu widzenia. Moja wypowiedź będzie krótka, jak gdyby wprowadzająca, ale najpierw pozwolę sobie przedstawić nas. My reprezentujemy wszyscy określone organizacje, które należą do porozumienia organizacji polskich w Niemczech. Są to organizacje dachowe, tak są nazywane w Polsce. Pouczono mnie nawet niechęć dzisiaj, że nazywamy je, tak jak pan minister powiedział, organizacjami parasolowymi.

Ja osobiście jestem szefem Związku Polaków w Niemczech i pierwszym wiceprezesem Polskiej Macierzy Szkolnej. Oficjalnie, zgodnie ze statutem, pełnię również jeszcze obowiązki prezesa. Po prawej mojej stronie jest wiceprezes Związku Polaków w Niemczech Anna Wawrzyszko, która jest również wiceprezesem Polskiej Macierzy Szkolnej. Następnie mecenas Andrzej Holm przewodniczący Chrześcijańskiego Centrum Kultury, Tradycji i Języka Polskiego. Następnie kolega Andreas Kajzer jest przewodniczącym Zrzeszenia Polskich Techników i Inżynierów, również reprezentuje organizację europejską, i koleżanka Ewa Laskowska należy również do Chrześcijańskiego Centrum. Po mojej lewej stronie jest to organizacja, która niedawno przystąpiła do naszej organizacji, Polki w Północnej Nadrenii Westfalii Julia Rejf oraz szefowa przewodnicząca Joanna Elies.

Proszę państwa, w moim krótkim wprowadzeniu chciałbym powiedzieć na początku, że jesteśmy przedstawicielami porozumienia. Jest to organizacja, która również reprezentowana jest poprzez nas przy rozmowach polsko-niemieckich. Ja osobiście, jako senior od początku istnienia, kiedy zostaliśmy również z okazji XX-lecia Traktatu Polsko-Niemieckiego zaproszeni do rozmów plenarnych oraz do rozmów roboczych. Na tej bazie są określone doświadczenia, o których tutaj już była mowa, ale chcemy też ze swojej strony pewne rzeczy uwypuklić.

Chciałbym wspominając Polską Macierz Szkolną, która ma już teraz 55 lat, powiedzieć, że ta organizacja wychowała tysiące dzieci i młodzieży w polskości, to znaczy w języku polskim i tradycji. Osobiście, jako ojciec, sam jestem dumny ze swoich dzieci, ponieważ oboje, pomimo że już dzisiaj są dorośli, posługują się płynnie językiem polskim i bez próśb, bez nacisków nawet dzieci mojego syna też mówią po polsku. Do 2007 r. ta organizacja otrzymywała wsparcie ze strony niemieckiej, ale ponieważ program dla uchodźców się skończył, prosiliśmy o pomoc i zwróciliśmy się o pomoc do Polski. Pomoc tę otrzymywaliśmy i otrzymujemy do dnia dzisiejszego, czy to poprzez Senat, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, czy KPRM. Zawsze funkcjonowało to dobrze. Zawsze też rozliczaliśmy się jak należy.

Proszę państwa, nasze organizacje, to również działalność nie tylko oświatowa. Oświata polonijna skupia w nie tylko młodzież szkolną, ale również młodzież przedszkolną. Warto też zaznaczyć, że dodatkowo prowadzone są przedsięwzięcia kulturalne. Są to również młode grupy, młodzieżowe grupy i kluby sportowe. Jest to dobrze funkcjonujący Dom Polski Concordia (Katolicki Dom Polski), który organizuje bardzo ciekawe imprezy, tylko sygnalizuję nie rozszerzam ze względu na czas.

Chcę państwu pozytywnie zakomunikować, że wreszcie po dziewięciu latach starań rządu z rządem niemieckim, przy wsparciu rządu polskiego i również państwa parlamentarzystów, w ostatnich dniach rozpoczął się generalny remont Domu Polskiego w Bochum, jedyne go obiektu, który udało nam się po wojnie odzyskać. I tu warto powiedzieć, że olbrzymie środki zostały przekazane na ten cel ze strony Niemiec, 2 mln 400 tys. euro. Tak że jesteśmy z tego bardzo zadowoleni i mamy nadzieję, że za półtora roku będziemy mogli państwa zaprosić na uroczyste otwarcie. Do naszych ciekawych działań należy również wsparcie więźniów polskojęzycznych.

Jeszcze raz chciałem podkreślić, że mamy olbrzymią wdzięczność, dziękujemy wszystkim państwu za pomoc z Polski, za wsparcie, którego nam udzielacie. Jest ono nam w dalszym ciągu potrzebne. Bez tej pomocy, nie tylko nie utrzymamy obecnego stanu, ale nie będziemy mogli się rozwijać. Z mojej praktyki osobistej i najbliższych współpracowników, koleżanek i kolegów wiemy, że nie możemy tworzyć nowych szkół. Nie możemy tworzyć, bo po prostu sytuacja jest dla nas niestabilna. Ze strony niemieckiej są próby, tak jak pan minister zaznaczył, tworzenia systemów pomocy, ale do dnia dzisiejszego, pomimo wielokrotnych próśb i nawet żądań na spotkaniach roboczych, nie otrzymaliśmy żadnej pomocy. Myślę, że wypada nam jeszcze dalej o tę pomoc ze strony polskiej prosić.

W Niemczech, z naszych szacunków wynika, jest 2,5 mln Polaków, a obecnie uczymy w szkołach polonijnych około 4,5 do 5 tys. uczniów. Zresztą te dane już przed chwilą padły. Naszym marzeniem jest, aby w roku 2025 tę ilość podwoić, a w następnych pięciu latach jeszcze dziesięciokrotnie zwiększyć. Jednak, tak jak wspomniałem, bez pomocy obu krajów, a szczególnie pomocy państwa, nie będziemy w stanie tego zrobić.

Z mojej strony tyle wprowadzenia. Dziękuję bardzo i bardzo bym poprosił, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, żeby moje koleżanki i koledzy również zabrali głos.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pani.

Wiceprezes Związku Polaków w Niemczech Anna Wawrzyszko:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moje nazwisko Anna Wawrzyszko. Jestem osobą, która w strukturach polonijnych działa od 2010 r. w Związku Polaków w Niemczech w Polskiej Macierzy Szkolnej. Jest to organizacja, która działa pod Związkiem Polaków w Niemczech. Chciałabym serdecznie podziękować za możliwość udziału w rozmowie. Chciałabym serdecznie podziękować też panu profesorowi Bartoszewskiemu za to, że w tej diagnozie dotyczącej mniejszości narodowej pokazał pewnego rodzaju paradoks, który istnieje powołując się na pochodzenie tej mniejszości narodowej, a też prawo i źródło, w jaki sposób ona została w ogóle kształtowana. Dlatego, proszę państwa, że to jest bardzo istotne z uwagi na to, że oczywiście, tak jak pan powiedział, niezależnie od tego, możemy przez najbliższą kolejną dekadę walczyć o status mniejszości narodowej, który wynika z Traktatu wersalskiego, czyli źródło prawa dalej funkcjonujące, na które powołują się Francuzi.

Natomiast traktat, panie ministrze, mamy traktat, który jest jednym z traktatów bardzo nowoczesnych, bardzo europejskich, w którym normy są wyraźne, w którym są wskazania i dyspozycje do tego, aby umożliwić nam realizowanie. Dla nas bardzo istotnym punktem, nie jest tylko art. 21, który jest bardzo ważny, ale art. 25, który definiuje już nas, jako inny ośrodek oświatowy. Ponieważ, proszę państwa, jesteśmy organizacjami, które działają w niemieckim systemie szkolnym jako inny ośrodek oświatowy. I to, co wspomniał pan prezes Malinowski, o tej sumie 4,5 tys. dzieci, tam są dzieci, które nie wszystkie korzystają ze środków ze strony polskiej. My jesteśmy w tzw. porozumieniu oświatowym, oprócz porozumienia organizacji polskich, stworzyliśmy w 2014 r. porozumienie oświatowe naszych wszystkich organizacji, wszystkich punktów i te organizacje też nie wszystkie korzystają ze środków państwa, dlatego po COVID te liczby się też zweryfikowały. W tej chwili funkcjonujemy na mniej więcej na takim pułapie. To nie jest tak, że to jest tylko i wyłącznie Polska Macierz Szkolna, powtarzam, w porozumieniu oświatowym.

Szanowni państwo, problem ze stroną niemiecką czy też niemożnością osiągnięcia traktatu wynika, tak jak pan minister powiedział, z pewnego czynnika, że nie idzie dojść do konsensusu z uwagi na to, że Niemcy powołują się na federalizm. Tylko że, drodzy państwo, jak sięgniecie do Federalnego Dziennika Ustaw, jeżeli chodzi o nostryfikację traktatu, to 16 grudnia 1991 r. zarówno Bundestag jak i Bundesrat, czyli państwa związkowe, ratyfikowały w całości traktat, ratyfikowały. Czy implementowały, to jest inna rzecz. Proszę państwa, jest dezyderat strony niemieckiej z 2018 r., bo my tutaj, jak jesteśmy – to dosyć dużą grupą wśród nas są prawnicy – i właściwie przy pomocy też MSZ cały czas, tak naprawdę, próbujemy prowadzić ze stroną niemiecką dialog, nieraz nie jest

to dialog, nieraz jest to monolog. Natomiast próbujemy, cały czas wspólnie próbujemy, usiłujemy pokazać problem.

Czyli jest nostryfikacja przez kraje związkowe na poziomie federalnym, więc argument strony niemieckiej dotyczący niemożności jest absurdalny. Kwestia jest, dlaczego po 30 latach nie ma rozporządzeń wykonawczych bądź w całości implementacji tego traktatu. W naszej ocenie, do tego traktatu nie są konieczne rozporządzenia wykonawcze, bo on został w całości implementowany.

Proszę państwa, tutaj przez Komisję w 2018 r. skierowany został do strony niemieckiej dezyderat. Strona niemiecka odpowiedziała na ten dezyderat w ten sposób, że oczywiście jesteśmy grupą tożsamą do mniejszości narodowej, czyli przysługują, to co pan profesor powiedział, nam dokładnie te same prawa i nałożone zostały na stronę niemiecką obowiązki, szczególnie w tym zakresie obowiązków dotyczących pielęgnacji kultury, tożsamości narodowej i języka ojczystego. Niemniej jednak strona niemiecka stwierdziła – i tu macie państwo też do dyspozycji dezyderat – że ona właściwie może interpretować przepisy, które zostały zapisane jako akty normatywne w umowie międzynarodowej, tak jak chce. Nie do końca tak jest, bo państwo też sobie zdajecie z tego sprawę, że te normy nie są samowystarczalne. Jeżeli nie są to normy samowystarczalne, bo mogą i strona niemiecka może tak uważać, ponieważ to jest jej kwestia interpretacji, to dlaczego po 30 latach nie mamy rozporządzeń wykonawczych do tych podstawowych praw, z których mamy prawo korzystać, bo został na stronę niemiecką nałożony obowiązek.

Proszę państwa, że w niemieckim ministerstwie kultury można złożyć wniosek, bo wszystkie migracje mogą złożyć wniosek, to jest jedna rzecz. My mówimy, tak jak pan profesor powiedział, o obywatelach niemieckich pochodzenia polskiego i Polonii. Obywatele niemieccy pochodzenia polskiego, którzy przyjechali na pochodzenie niemieckie, ale jedno z rodziców było polskie, nie są migrantami, więc ten zakres podmiotowy traktatu jest bardzo szeroki, to jest bardzo duża gama podmiotów, jeżeli chodzi o stronę polską. Co jest bardzo ważne, bo właściwie wszyscy mają przywilej korzystania z tego.

My przez ostatnią dekadę napisaliśmy najwięcej petycji, jeżeli chodzi o Bundestag. Oczywiście, że dostajemy odpowiedzi. Próbuje robić i działać na poziomie landowym, jeżeli chodzi o komunikację ze stroną niemiecką i nie mamy na to środków. My jesteśmy społecznikami, żebyście państwo wiedzieli. Traktat, tak jak powiedział pan z ministerstwa spraw wewnętrznych, prawie w całości został zrealizowany, ta strefa społeczna, tych działań społecznych nie jest w jakiś sposób niemożliwa, nie wiem, jest to trudny temat. Natomiast w ponad 95% ten cały zakres obowiązków strony wypełniły. I musicie państwo pamiętać, że po pierwsze, w 1991 r. nie było mniejszości narodowej niemieckiej, bo ustawa była w Polsce dopiero 2005 r., a pomimo wszystko strona polska dokonała, powstały rozporządzenia wykonawcze. Przecież w Polsce też ten system edukacji nie jest scentralizowany, tylko jest przełożony na samorządy, więc samorządy musiały dostać uprawnienia do tego, aby mogły te pieniądze rozdzielać, ministerstwo kultury i etc.

Z drugiej strony, analogicznie, nie mamy kompletnie żadnego kompleksu, który też by na to pozwalał, mimo federalizmu, powtarzam, i mimo tego, tak jak mówię, że Federalny Dziennik Ustaw, proszę państwa, proszę to ściągnąć, wyraźnie jest zaznaczone, nostryfikacja traktatu przez obydwie izby parlamentu, co jest bardzo istotne. Dlatego tutaj do pani mówię, argument federalizmu jest absolutnie nietrafiony.

Zresztą, jak rozmawialiśmy z panem Bergerem wiele razy, to prosiliśmy rzeczywiście o dyspozycję federalną, która by bardziej umożliwiała nam funkcjonowanie. Nigdy do tego nie doszło. Doszło w momencie, kiedy rzeczywiście pan minister Czarnek podjął taki krok, który pozwolił na to, że... Proszę państwa, wtedy dopiero zaistniała świadomość tak naprawdę wśród członków Bundestagu, bo jeżeli chodzi o ministerstwo spraw zagranicznych czy ministerstwo spraw wewnętrznych, to przecież te resorty sobie zdają sprawę, ale sami posłowie Bundestagu, którzy nam później pomagali w kwestiach dotyczących KoKoPolu, byli pierwszy raz tak naprawdę skonfrontowani z traktatem i z tymi zapisami. Myśmy im wszystko literalnie pokazali, z czego byli zadowoleni i powiedzmy... Kolega będzie zaraz referował sprawę KoKoPolu, co to jest i w ogóle jaką drogę przeszliśmy w tej kwestii, co jest bardzo istotne. Proszę państwa, żadna grupa, chociaż prosiliśmy Polskę i zwracaliśmy się do niej, nie przyłączyła się do nas w tak naprawdę bardzo

ciężkiej pracy, można powiedzieć, formalnej, kierowanej do strony niemieckiej, aby dzisiaj korzystać ze środków w KoKoPolu. Tak jak powiedziałam, kolega to zreferuje.

Szanowni państwo, myślę, że na pewno nie dzisiaj na tym poziomie, nie wiem, może uda się nam kiedyś rozwiązać problem dotyczący spraw traktatu i równego traktowania. Dostaliśmy, tak jak kolega powiedział, po dziewięciu latach finansowanie Domu Polskiego w Bochum, które też nie wynikało z tego, że po prostu nie było niechęci, tylko że był problem natury prawnej, ponieważ strona niemiecka chciała się wpisać jako współwłaściciel do domu, na co my nie mogliśmy pozwolić. Oni nie bardzo wiedzieli, jak te środki mogą nam przekazać i te środki rzeczywiście poszły na zasadzie rekompensaty mienia. Ponieważ my zostaliśmy ustawowo wywłaszczeni w Niemczech dekretem Göringa, nie mniejszość niemiecka została zniesiona dekretem Göringa, tylko zostaliśmy wywłaszczeni ustawowo. Dwie nacje zostały wywłaszczone ustawowo, to jest żydowska w 1938 r. i my w 1940 r. Jest to dekret wywłaszczeniowy, czyli pozbawiający majątku nie mniejszości narodowej. W żadnym dokumencie Trzeciej Rzeszy nie ma likwidacji mniejszości narodowej. Jest likwidacja majątku mniejszości narodowej, likwidacja organizacji polonijnych. Czego następstwem po 1945 r., kiedy związek z powrotem jest wpisany do rejestru – nie było przerwania, co potwierdza sąd w 1953 r. – jest taka sytuacja, jak pan wspominał, że Duńczycy, Fryzowie mają swój majątek, mogą korzystać, rozwijają się, a my się borykamy z bardzo, mimo tego, że... Proszę państwa, to, że ta mniejszość istniała i istnieje, my przekazaliśmy do IPN w zeszłym roku, też po dużej walce, żeby IPN to opracował, tomy akt osobowych członków Związku Polaków w Niemczech od 1945 r. do lat dzisiejszych, żeby to opracowanie zrobić, żeby można było też wywieść z tej podstawy, że jednak istniało, jest kontynuacja, jest kwestia definiowania, tak naprawdę.

Natomiast co do samego nauczania, tak jak powtarzam, my jesteśmy społecznikami, nikt z nas, tak jak tutaj siedzimy, nie bierze żadnych pieniędzy za prowadzenie organizacji. Jedyną organizacją, która dostaje pieniądze od strony niemieckiej jest, tak jak pan powiedział, ten konwent, który zniknął – spółka niemiecko-belgijska Konwent EWIV. I ta spółka belgijsko-niemiecka otrzymuje środki na prowadzenie biura w Federalnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, i ci państwo dysponują tymi środkami. My w tej chwili nie dysponujemy. Dlaczego? Dlatego, że musi dojść z powrotem do okrągłego stołu, do regulacji dotyczącej przedstawicielstwa. Po prostu strona niemiecka musi się odnieść, czy organizacje, które posiadają takie struktury jak nauczanie, kontynuują wszystkie elementy związane z polityką polonijną, bo traktat o tym wyraźnie mówi, o tradycji, kulturze i języku. Pieniądze z porozumienia warszawskiego wynikały z tego, że źródłem prawa jest traktat.

Tak jak pan profesor powiedział, to się bardzo myli. Polonia, która przyjechała migracyjna, ma prawo korzystać z dyrektyw unijnych i z tego korzysta, i z wszelkiego rodzaju pomocy, która jest stworzona dla migrantów w Niemczech. Jednak to jest odrębny zakres działania. My cały czas mówimy mimo wszystko o tym, że mamy traktat, stosunki polsko-niemieckie są dostateczne, pewnie w niektórych zakresach dobre, w niektórych mniej. Natomiast my nie jesteśmy w stanie wojny tak naprawdę. Proszę państwa, musimy dopuścić pewne rzeczy do jak gdyby funkcjonowania. Oczywiście, że pozbawienie nas środków do nauczania języka polskiego powoduje, jest następstwem tego, że my jakoś przetrwamy, w jakiś sposób się będziemy starać, aby pewne rzeczy uregulować i wyjaśnić. Może nawet czeka nas postępowanie z państwem polskim niestety, bo nieraz się tak zdarza, że jeżeli dochodzi do takiego dużego konfliktu i nie ma możliwości znalezienia konsensusu, to po prostu nie ma innej drogi.

Jednak pomimo wszystko dziękujemy państwu przede wszystkim za zaproszenie nas, za to, że mogliśmy tutaj uczestniczyć, że nasz głos był tutaj słyszalny. Szanowni państwo, mamy bardzo wiele opracowanych dokumentów prawnych. Ja współpracowałam przez wiele lat z panem profesorem Sandorskim, to jest człowiek, który pracował dla MSZ bardzo wiele lat, jeżeli chodzi o prawo międzynarodowe. Myśmy napisali wiele ekspertyz z prawa międzynarodowego, tak że jeżeli cokolwiek państwo potrzebujecie... Chcielibyśmy, żeby MSZ, żebyśmy zrobili jakieś po prostu kroki, bo trzeba je czynić, niezależnie od tego, jaka będzie reakcja drugiej strony. Trzeba cały czas próbować dojść do... Uważam, że w którymś momencie to i tak jest duży progres, że powstał fundusz

na rzecz nauczania języka. Wbrew pozorom, to jest bardzo duży progres. Oczywiście bez tego wstrząsu by do tego nie doszło.

Jeszcze raz państwu serdecznie dziękuję i przekazuję głos panu mecenasowi Holmowi.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Proszę.

Przewodniczący zarządu Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech Andrzej Holm:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Holm Andrzej, przewodniczący Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech. Jesteśmy częścią Porozumienia Organizacji Polskich w Niemczech oraz jako organizacja parasolowa zrzeszamy wszystkie szkoły, które są utworzone przy polskich misjach katolickich w Niemczech.

Bardzo dziękuję za zaproszenie oraz możliwość przedstawienia państwu w kilku słowach sytuacji finansowania, jaka przedstawia się z perspektywy porozumienia organizacji polskich w Niemczech oraz organizacji, którą reprezentuję. Organizacja, o której wspominałem, razem z porozumieniem jest największym oferentem nauczania języka polskiego, jako języka ojczystego w Niemczech w systemie pozaszkolnym i obejmowała w okresie przedpandemicznym ponad 4 tys. dzieci, tylko te dwie organizacje. Oczywiście sytuacja pandemiczna troszeczkę pokrzyżowała plany. Liczba dzieci się zmniejszyła, ale mamy nadzieję, że perspektywicznie będziemy w stanie nie tylko odbudować, ale zwiększyć też możliwość nauczania i ilość dzieci.

Do roku 2022 strona niemiecka w żaden sposób nie wspierała tej formy nauczania, czyli nauczania języka polskiego, jako języka ojczystego w systemie pozaszkolnym, pomimo jasnych zapisów traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie z 1991 r. Od samego początku w ramach obrad okrągłego stołu przedstawiciele naszej organizacji mówili o potrzebie takiego finansowania ze strony niemieckiej, co nie przyniosło żadnych skutków. Organizacja, a przede wszystkim prowadzone przez nie szkoły, były uzależnione wyłącznie od finansowania ze strony polskiej, za co państwu i państwu polskiemu serdecznie dziękujemy. W 2023 r. niemiecka strona w ramach trzyletniego projektu przyznała nagle środki w wysokości 5 mln euro, a środkami miała dysponować inicjatywa KoKoPol, o której pan profesor wspominał, która z naszej perspektywy, na początku 2023 r. była to inicjatywa zupełnie kręgom polonijnym nieznana, bez jasnych struktur prawnych czy bez żadnej jasnej osobowości prawnej.

Wielką niewiadomą w roku 2023 były też cele, na które środki miały zostać przeznaczone przez tę inicjatywę. W lutym 2023 r. podczas spotkania organizacji polonijnych z KoKoPol organizacje polonijne jednogłośnie wydały wspólne oświadczenie, że środki powinny w większości trafić bezpośrednio do szkół umożliwiając im działanie. Z uchwały budżetowej niemieckiego parlamentu wynika jasno, że te środki w wysokości 5 mln euro mają służyć stworzeniu strategii do wzmocnienia języka polskiego jako obcego i języka kraju pochodzenia, w tym przeprowadzenia badań i stwierdzenia zapotrzebowania. Czyli argumenty, które są już cały czas powtarzane od prawie 20 lat. Stwierdzenie zapotrzebowania, badania itd., wszystko to czego nie potrzebują organizacje polonijne, bo organizacje polonijne potrzebowały jasnego, bezpośredniego wsparcia struktur, nauczycieli itd.

Ustne zapewnienia KoKoPol, że środki mają trafić do stowarzyszeń, nie były i nie są więc zgodne z uchwałą Bundestagu. Dopiero w lipcu 2023 r. odbyło się spotkanie niemiecko-polskiej grupy parlamentarnej w ministerstwie niemieckim w Berlinie, na którym z kolegą Malinowskim wyraziliśmy nasze obiekcje. Wyrażono zdziwienie oraz wolę wyjaśnienia całej tej sytuacji. Pieniądze w ostatnim kwartale 2023 r. trafiły do części stowarzyszeń polonijnych zajmujących się nauką języka polskiego jako ojczystego.

Szkoły zrzeszone w chrześcijańskim centrum oraz macierzy w 2023 r. nie złożyły wniosków do strony niemieckiej, do KoKoPol. Cała sytuacja wbrew pozorom – były pieniądze ze strony polskiej, ze strony niemieckiej – doprowadziła do zawieszenia i do zaniepokojenia wszystkich lokalnych działaczy. Po pierwsze, nasze organizacje nie składały żadnych wniosków do KoKoPol, ponieważ w 2022 r. zostało przyznane dofinansowanie z instytutu Kolbego na lata 2023 oraz 2024 za cały rok. Pozycje dofinansowania, przede

wszystkim wypłaty dla nauczycieli, nakładały się z finansowaniem wypłat przez KoKoPol, bo takie finansowanie było w 2023 r. przyznawane, tylko wypłaty dla nauczycieli. Dla naszej organizacji powstało więc ryzyko podwójnego finansowania. Po drugie, bez żadnego uzasadnienia, przedstawienia podstawy prawnej, projekt dofinansowania na rok 2024 z instytutu został cofnięty. Nie wiemy dlaczego, nie znamy podstawy prawnej. Nikt nas też o tym nie poinformował. Może operator był, ale w każdym bądź razie nie nasza organizacja. Przez operatora nakazano nam składać ponowne wnioski, które podlegały ponownemu rozpatrzeniu i te wnioski zostały pozytywnie rozpatrzone.

Równocześnie od samego początku 2024 r. krążyły groźby o zwracaniu dofinansowania za cały rok 2023. Dopiero z końcem czerwca tego roku otrzymaliśmy pismo od operatora, który informuje o pewnych niejasnościach w niektórych rozliczeniach, które można było też bezproblemowo wyjaśnić na początku tego roku. Środki zostały wydane według złożonych projektów przez stowarzyszenia. Rozliczenia za 2023 r. do dzisiaj, z naszej perspektywy, nie jest zakończone.

Powstała pewna atmosfera strachu dla stowarzyszeń lokalnych. Niejasności prawne wprowadziły niesamowity niepokój dla wszystkich stowarzyszeń prowadzących szkoły, ludzi działających nieetatowo. Nie wszystkie organizacje były już gotowe na to, by składać wnioski o środki na rok 2024 nieodzwonne dla prowadzenia tej działalności, na wypłaty dla nauczycieli itd. Poszło to na niekorzyść dzieci chcących się uczyć języka polskiego i na pewno nie polepszyło to dalszego rozwoju sytuacji. Prawdę mówiąc, jesteśmy zmęczeni tą sytuacją, brakiem jasnej komunikacji. Chcemy składać wnioski do KoKoPol w przyszłości i też to zrobimy. Chcemy to jednak zrobić właściwie. Jesteśmy także jak najbardziej zainteresowani dobrą współpracą z instytucjami polskimi.

Jeszcze raz chcę bardzo podziękować za wszelkie wsparcie, które otrzymujemy od państwa polskiego i stajemy do dalszej dyspozycji, do dobrej, konstruktywnej współpracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa na sali, bo mamy też zgłoszenia online. Proszę bardzo, pan się zgłasza. Proszę bardzo i proszę się wcześniej przedstawić.

Prezes Zrzeszenia Federalnego Polskich Inżynierów i Techników w Niemczech Andrzej Kajzer:

Będę bardzo krótko, dlatego że reprezentuję Zrzeszenie Federalne Polskich Inżynierów i Techników w Niemczech, a obecnie jestem także prezydentem Europejskiej Federacji Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych.

Proszę państwa, może tak krótko bym powiedział, że mamy troszeczkę, jako inżynierowie, problem. Staramy się obydwie zwaśnione strony w Niemczech, konfliktu, który istnieje, może nie pogodzić, ale przynajmniej staramy się zrozumieć. Jako zrzeszenie federalne należymy zarówno tutaj do kolegów, jak i jesteśmy też członkiem Rady Polskiej w Niemczech i na każdym spotkaniu staramy się te strony połączyć. Jest to ciężkie, wynika to z różnych historycznych uwarunkowań. Muszę powiedzieć, że bardzo nie ułatwia to nam działalności. Dlatego, że o ile tutaj koledzy, którzy jak gdyby reprezentują dzieci czy młodzież w wieku szkolnym, są w stanie wpływać poprzez rodziców na te wszystkie poczynania, o tyle my mamy do czynienia z ludźmi dorosłymi i ten konflikt przenosi się na nich. Ja bym powiedział, konflikt polski się przenosi na inżynierów, którzy nie bardzo chcą mieć z Polonią coś do czynienia. Dlatego, że nie wiedzą nieraz jak się mają zachować.

My jako Europejska Federacja Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych nawet chcieliśmy wpisać swój status, czy nawet już może w tej chwili to tak jest daleko, że jesteśmy apolityczni. Ja mówię: Jezus Maria, co to znaczy być apolitycznym? Możemy zapisać, że jesteśmy neutralni politycznie, ale apolityczny nikt nie może być, bo to jest niezdrowe. Są to sprawy, które nie bardzo ułatwiają nam działanie. Zwracamy się też nieraz o jakieś różne środki na naszą działalność i właściwie rzadko je otrzymujemy, dlatego już nawet po prostu nie składamy. Staramy się sami finansować. Jest to niezmiernie problematyczne.

Mając doświadczenie europejskie, ponieważ mamy organizację najstarszą, która jest zrzeszona w europejskiej federacji, to jest inżynierowie Francji, którzy obchodzili 125 lat, jeszcze generał Bem zakładał tę organizację. Mamy kolegów w Anglii, którzy obchodzili w tej chwili 95 lat. Mamy Austrię, mamy w Wilnie nawet dwie organizacje, bo inżynierską i naukowców polskich. I muszę powiedzieć, że ten jak gdyby konflikt po stronie niemieckiej nieraz w tych innych państwach nie jest znany. Wprawdzie pan profesor powiedział, że on istnieje, ale on nigdzie nie jest tak drastyczny jak to się dzieje w Niemczech, niestety.

Staramy się dotrzeć do poważnych ludzi, a jest ich w Niemczech cała masa, ludzi na poważnych stanowiskach, ludzi naprawdę z niesamowitymi osiągnięciami. Tylko państwu powiem, że jest taka firma, co się nazywa DeepL, to jest numer jeden, jeżeli chodzi o tłumaczenia w świecie.

Przedstawiciel Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego KoKoPol Przemysław Chojnowski:

Założona przez Polaka.

Prezes ZFPITN Andrzej Kajzer:

Może będę kontynuował. Oczywiście w tej chwili jesteśmy w kontakcie, bo chcemy przyznać tytuł inżyniera polonijnego roku. Jeżeli państwu powiem, że prowadząc rozmowy na przykład, ciężko się z nimi rozmawia. Oni sami nie wiedzą co mają ze sobą robić. Raz się boją raz się nie boją. Jest to firma, która została w tej chwili wyceniona, wartość tej firmy na 2 mld dolarów. Jest to najlepszy startup w Niemczech, polski de facto – dr Kutylowski, którego zresztą tato jest matematykiem na Uniwersytecie Wrocławskim. Jeżeli my podejmujemy nieraz takie rozmowy, jest bardzo ciężko i to są zupełnie inne problemy niż tutaj. Jednak zawsze twierdzę, że inżynier kształtuje też pewną po prostu świadomość.

W tej chwili będziemy w październiku organizowali dużą europejską konferencję, którą ja w tym momencie, jako zrzeszenie niemieckie organizować będę, to jest w Heidelbergu. Zatytułowaliśmy ją „Odpowiedzialność inżyniera społeczna”. Dlatego, że kiedyś inżynier to się tak kojarzył z kulturą osobistą. Kiedyś to się inżynier kojarzył z taką normalnością. Ja bym chciał żebyśmy wrócili do tego wszystkiego. Nawet mam takie spostrzeżenie, że boję się nieraz, że my po prostu jako Polacy w Niemczech działamy przeciwko sobie. I dążę do tego, zresztą po to jest ta konferencja, żeby pokazać, że Polak to jest fajny inżynier, że Polak to jest normalny człowiek po prostu.

Przedstawiciel KoKoPol Przemysław Chojnowski:

Polak w Niemczech.

Prezes ZFPITN Andrzej Kajzer:

Tak, dziękuję bardzo. Nie będę więcej zabierać głosu, ale jednym z tematów też będzie między innymi, że chcemy stworzyć kodeks europejski inżyniera. Chcemy go nazwać polonijny, ale chcemy zrobić, żeby to był kodeks inżyniera w ogóle w Europie. Ponieważ kto jak nie my, jak nie ludzie kulturalni, kto jak nie ludzie wykształceni ma dać przykład i narzucić pewną świadomość. Prawda? Nieraz się zastanawiam, nawet taki zawsze daję przykład, jak gdzieś idę, nawet w Niemczech, to jak widzę nawet człowieka, który się do mnie odzywa, to nawet temu młodemu gówniarzowi powiem dzień dobry albo *guten tag* i to ma być nasz przykład. Tego nam ciągle brakuje, tego brakuje tak samo tutaj w Polsce i to nas bardzo boli.

Na zakończenie chciałbym również wspomnieć, że mamy członków naprawdę bardzo...

Głos z sali:

Kulturalnych.

Prezes ZFPITN Andrzej Kajzer:

Kulturalni jesteście wszyscy, tak jak kulturę pojmujemy.

Mamy oczywiście ludzi, uważam, którzy są niedoceniani, którzy są niewykorzystywani, a my byśmy chcieli być wykorzystani. Działamy za darmo, robimy wszystko za darmo i jeżeli teraz jeszcze musimy się prosić, to myślę, że coś jest nie tak. Prawda?

Dlatego chciałbym, żeby takie spotkania jak gdyby na jakimś poziomie po prostu częściej się odbywały.

Na zakończenie już tylko powiem, że mamy w swoim gronie człowieka niesamowitego. Mamy takiego człowieka, który się nazywa doktor Keine i uważam, że on nieraz jest człowiekiem kontrowersyjnym. Ale czy to jest źle? Czy to jest źle być kontrowersyjnym? Jeżeli potrafimy do pewnych rzeczy po prostu dojść, to dlaczego odrzucamy nieraz ludzi, którzy po prostu potrafią reprezentować pewną retorykę, nawet jak się z nią nie zgadzamy. I z tym mamy ciągle problem. Zawsze na takiej konferencji, jak były takie konferencje, bo oczywiście mamy bardzo dobry kontakt z Federacją NOT, z Federacją Inżynierów Niemieckich, zresztą w każdym kraju, to zawsze dają taki przykład jak gdyby konfliktu, który istnieje. Na czym polega różnica między inżynierem niemieckim a polskim? Inżynier niemiecki, powiedzmy sobie, przychodzi inżynierowie na budowę i szef mówi: – Franz, ty tam zrobiłeś, to źle, że Hans tam tego, każdy zapisuje i idzie. W Polsce inżynierowie spotykają się na budowie i jak coś szef powie jeden na drugiego, to później mówi: – Czekaj, na drugi raz ja coś znajdę na ciebie. I ta cała energia idzie w totalnie złym kierunku. Musimy się nauczyć po prostu tego i ja bym sobie życzył, że mając te federacje europejskie, żebyśmy skorzystali z doświadczeń kolegów, których mamy w każdej poważnej stolicy. Mamy członków w CERN, mamy niesamowitych po prostu członków i niestety ciągle musimy walczyć. Dlatego zapraszam państwa na konferencję w Heidelbergu, która naprawdę zapowiada się wspaniale, aż cztery dni. Dziękuję za głos.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan.

Przedstawiciel KoKoPol Przemysław Chojnowski:

Mikrofon nie działa. Potrzebujemy tutaj inżynierów, żeby nam naprawili mikrofony, dobrze? Firma Bosch, także macie kontakty.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Proszę nie robić reklamy.

Przedstawiciel KoKoPol Przemysław Chojnowski:

Przepraszam. Drodzy państwo, dziękuję również za zaproszenie. Tutaj Przemysław Chojnowski, reprezentuje dzisiaj KoKoPol czyli Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego w Marienthal w Saksonii. Bardzo się cieszę z tych głosów i cieszę się, że państwo są już gotowi składać wnioski o dofinansowanie języka polskiego, ponieważ pieniądze są i one zostały uruchomione dopiero z końcem września ubiegłego roku. Dlatego ten poślizg. Liczyliśmy, że te pieniądze przyjdą dużo wcześniej. Rzeczywiście to jest bardzo duży poślizg, ponieważ 5 mln i na pierwszy rok było 1 mln euro i jak wydać milion euro w przeciągu dwóch miesięcy, ale oczywiście rozliczenie tego itd.

Jeżeli chodzi o procedury, żeby też państwu wyjaśnić, tutaj moja koleżanka dr Magdalena Telus, która również jest obecna online, jest głównym autorem, pomysłodawcą całej procedury przyznawania środków. Tutaj też było wiele dyskusji, rozmów, ale ona jest tak stworzona, aby w sposób jak najprostszy ułatwić składanie wniosków. Wnioski w KoKoPol można składać przez cały rok. One są rozpatrywane niemalże błyskawicznie. Mamy dwie osoby, to jest pan Julian Schorr i pani Luise, które również są pod telefonem i wszystkie instytucje, podmioty, szkoły polonijne, parafialne, zanim złożą wniosek mogą dokładnie skonsultować, w jaki sposób, a przede wszystkim czy spełniają kryteria, aby otrzymać dofinansowanie. Moja wiedza na ten temat jest taka, że nikomu jeszcze nie odmówiliśmy. Wszystkie wnioski, które do tej pory zostały u nas złożone, otrzymały dofinansowanie.

Kwestią jeszcze, nad którą są pewne dyskusje dotyczące merytorycznego rozszerzenia profilu nauczania języka, na który można byłoby te środki przekazywać. Mieliliśmy tutaj też pierwszą rozmowę z instytutem Kolbego, z panią dyrektorem, żebyśmy w sposób pewnych ekwiwalentów czy pewnego uzupełniania się, prowadzili w sposób komplementarny finansowanie dla ośrodków polonijnych i szkół polonijnych w Niemczech.

Też takim ważnym podmiotem, który wspieramy, są bardzo znane w Niemczech uniwersytety ludowe Volkshochschulen, które również są dla nas takim odbiorcą, zwłaszcza w tych tak zwanych nowych krajach związkowych, czyli takich jak Brandenburgia,

Meklemburgia, tam gdzie ta Polonia jest młoda, jeszcze być może nie zna języka niemieckiego i gdzie właśnie za pośrednictwem tych uniwersytetów ludowych chcemy wspierać język polski.

Co więcej, wydajemy pismo „Polonus”, które się ukazuje dwa, trzy razy w roku i jego tematem przewodnim, tego ostatniego numeru, jest właśnie Nadrenia Północna-Westfalia. Bardzo chętnie także tutaj włączymy państwa inicjatywy, mówiąc właśnie o języku polskim w Niemczech. Naszym celem jest promocja języka polskiego, jest ocieplanie wizerunku języka polskiego i Polski w Niemczech. Działamy właściwie na terenie całych Niemiec. Otworzyliśmy dwa biura w Berlinie i w Bochum. Tam mamy też swoich ludzi, którzy dla nas są pracownikami, to nie są pełnoetatowi pracownicy, ale również działają tam, gdzie jest Polonia.

Jeżeli chodzi także o pewne działania, to co też mówił pan minister prof. Bartoszewski, jeżeli chodzi o te kwestie, to co mówimy po niemiecku, określamy *bedarfe erhebung*. Rząd niemiecki, rząd federalny oczekuje, że przedstawimy dokładne dane dotyczące zapotrzebowania na język polski. Tutaj zaczęliśmy naszą dyskusję na temat tego ilu mamy ludzi związanych z Polską. My nazywamy ich, że to są osoby z polską biografią, bo często one mówią po polsku albo jeszcze mówią ich dzieci lepiej, gorzej, ale chodzi o to, że mają jakiś biograficzny związek z Polską. I naszym celem, to jest też nasza kampania na rzecz języka polskiego jest „polskie is cool”. Teraz na gorące dni, to jest bardzo dobre hasło „polski chłodzi”, można powiedzieć jak Coca-Cola chłodzi zimna, to też polski w gorące dni też może chłodzić.

Proszę państwa, chcemy z tą ofertą dotrzeć do jak największej ilości, liczby rodziców, przedstawicieli polonijnych. Prowadzimy akurat właśnie latem seminaria dla rodzin na temat dwujęzyczności, bo chcemy tych ludzi po prostu pozyskać, chcemy im opowiedzieć co robimy i chcemy im przekazać środki, które otrzymaliśmy od rządu federalnego.

Czyli tyle w takim wielkim skrócie, nie chcę więcej zabierać głosu. Czekam też na państwa reakcje i chętnie podyskutujemy także z osobami, które są tutaj z nami za pośrednictwem internetu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Mamy też dwa zgłoszenia parlamentarzystów. Mam taką propozycję, żebyśmy jeszcze wysłuchali wszystkich gości. Mamy jeszcze zgłoszenia online. Prosiłbym o zabranie głosu panią Magdalенę Telus, przedstawicielkę Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego, która jest zdalnie, bardzo proszę.

Przedstawicielka Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego KoKoPol Magdalena Telus:

Dziękuję bardzo. Mój kolega, pan profesor Chojnowski właśnie przedstawił ten punkt, który szczególnie leży mi na sercu. Jest to procedura przyznawania środków na naukę języka polskiego organizacjom polonijnym przez KoKoPol.

Przepraszam, zanim będę kontynuować, chciałam podziękować panu ze stowarzyszenia inżynierów za pana głos. Ponieważ ten głos dodał, nie wiem czy nam wszystkim, ale mnie na pewno takiej otuchy i jakiejś takiej wiary, że poprzez te dyskusje i poprzez różne rafa koralowe, ale dzięki dobrej woli uda nam się wszystkim znaleźć dobre rozwiązania, najlepsze z możliwych dla języka polskiego w Niemczech.

Teraz wracam do mojego wątku, procedura przyznawania środków w organizacjom polonijnym. Profesor Chojnowski już ją przedstawił. Chciałam tylko podkreślić, że w odróżnieniu na przykład do procedury BKM, te 300 tys. o których była mowa na projekty unijne związane z kulturą, u nas te środki rozpatrywane są bardzo szybko, ale przede wszystkim na bieżąco. Nie jest tak, że jeżeli czegoś brakuje albo są jakieś wątpliwości, to jest jakiś następny termin za pół roku, w którym można się ubiegać i ten wniosek ponownie złożyć, lecz na bieżąco można z wymienionymi tutaj kolegą i koleżanką, którzy są w tę sprawę bardzo zaangażowani. Dla nich, mogę powiedzieć, to jest taka osobista europejska sprawa, żeby te środki płynęły dobrze. Oni stale są pod telefonem i z nimi można to ustalić, tak że ten wniosek na pewno będzie doprowadzony do takiej formy, że będzie postawiony. Dlatego, moim zdaniem, jest to naprawdę taka przyjazna procedura. Jeżeli czegoś brakuje, na przykład na początku nie mieliśmy

przedszkoli, to bardzo prosimy o informację zwrotną, że trzeba ująć jeszcze to i to. Nie jest to w naszej gestii, ale możemy zwracać się z takim zapytaniem, z taką prośbą czy sugestią do ministerstwa i prosić o rozszerzenie tych możliwości finansowych.

Drugi punkt, to kwestia przekazywania środków bezpośrednio na nauczanie języka polskiego. Jest to oczywiście najważniejszy punkt, po to te środki są. Jednak sami państwo widzicie i wszyscy wiemy, i na tej konferencji też padały konkretne liczby, ile osób objętych jest na dzień dzisiejszy nauczaniem języka polskiego i że jest to trochę mniej niż chcielibyśmy aby było. Jeżeli mówimy o 2,2 mln z polskim tłem, to można przyjąć, jeżeli 12% z takiej części populacji to są dzieci i młodzież, że jakieś może 250 tys. osób, to są dzieci i młodzież, które mogłyby zostać objęte tym nauczaniem. Teraz założywszy, że to nie zawsze jest możliwe z różnych względów, to powiedzmy, że takim jakimś punktem docelowym byłoby 200 tys.

Teraz tak, jak to osiągnąć? Nie wystarczy, aby te środki były dostępne. Trzeba o tym powiedzieć, trzeba prowadzić kampanię, trzeba przedstawiać ten język, zachęcać, trzeba o tym języku po prostu mówić. Dlatego nasza kampania „Polski jest cool” zwraca się do rodziców z polskim tłem biograficznym, do rodzin dwujęzycznych. Mamy taką broszurę dwujęzyczną, bo chcemy też osoby, które nie mówią po polsku, uświadomić jak ważne to jest, aby polski był w większym w stopniu obecny w szkolnictwie zarówno publicznym, jak i w obiektach pozaszkolnych.

Czyli mamy broszury, mamy pocztówki, kolega profesor Chojnowski mówi tutaj o naszej kampanii, ale mamy też szereg innych formatów. Wszystkie te działania mają nad sobą taką warstwę symboliczną, za pomocą której przyciągamy do języka polskiego. Po to, aby tych osób nie było tak jak teraz 20 tys., ale aby zrealizowała się ta perspektywa, o której mówił tutaj zdaje się pan mecenas Holm, aby za rok tych osób – ja sobie tutaj zanotowałam, bo to są też takie liczby, które nie uskrzydlają – było więcej, a za 10 lat, aby to było 10 razy tyle.

Ja naprawdę, ze swojej strony dołożę wszelkich starań i KoKoPol dołoży wszelkich starań, i po to my to robimy, aby tych osób, które uczą się polskiego, które pielęgnują język polski było coraz więcej. Te działania są bardzo potrzebne i na te działania też są potrzebne pieniądze, ale najważniejsza część i najważniejszy cel, to jest bezpośrednio wspieranie nauki języka polskiego w ofertach pozaszkolnych zwłaszcza przez organizacje polonijne. Raz jeszcze zachęcam do składania wniosków i raz jeszcze podkreślam, że ta procedura w KoKoPol jest prosta i przyjazna Polonii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Alexander Zając, prezes Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech. Bardzo proszę.

Prezes Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech Alexander Zając:

Dziękuję za zaproszenie. Proszę państwa, ze swojej strony chciałbym podkreślić naszą radość z tego, że powracamy do rozmów polsko-niemieckiego okrągłego stołu. Jak zwykle przy realizacji polsko-niemieckiego traktatu, to już dosyć dużo było powiedziane, diabeł tkwi w szczegółach. Przy tych konkretnych rozmowach możemy wrócić do spraw takich, które leżą nam na sercu, które poprawiają status niemieckiej Polonii, a zostały przez ostatnie lata jakby zaniechane, zaniedbane. Ten okrągły stół po prostu była stagnacja i nie było żadnych kroków do przodu.

Tutaj padło takie stwierdzenie, że te 5 mln jakby spadło jak grom z jasnego nieba. Nie, to tak nie do końca było, bo te 5 mln Biuro Polonii i konwent wypracowało z Federalnym Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Pan minister Maier w 2019 r. na Kongresie Organizacji Polskich w Berlinie właśnie powiedział, przedstawił to, że taka inicjatywa powstała i te 5 mln zostało zatwierdzonych i będzie realizowane przez kolejny rząd. Dlatego te pieniądze zostały przejęte przez obecną koalicję rządzącą i dlatego się mówi o tym jakby funduszu Nietana, ale ma swoje korzenie jeszcze za poprzedniego rządu, który podjął takie decyzje. To chciałbym tutaj podkreślić.

Tak samo chciałbym się odnieść, bo tutaj padła taka wiadomość, że to tylko Biuro Polonii jest finansowane przez niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych. Tak też nie jest, bo co prawda nie przez Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ale przez

urząd Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów finansowane jest też Centrum Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech Porta Polonica, które powstało przy rozmowach polsko-niemieckiego okrągłego stołu i tutaj Związek Polaków w Niemczech ma udział w realizacji tego projektu, który w tej chwili ma dofinansowanie rządu niemieckiego w wysokości 400 tys. euro. Czyli tutaj trzeba to też podkreślić, to nie jest tak, że to nam się tutaj przypisuje. Związek Polaków w Niemczech również otrzymuje te środki. Może nie bezpośrednio, ale na realizację tego projektu, za który jest odpowiedzialny, i pan prezes jest w gremium, które tym projektem zarządza.

Co się tyczy szerokich wypowiedzi na temat skonfliktowanej Polonii niemieckiej. Tak, zgadzam się z tym, zawsze były. Mieliśmy zawsze problemy, były one rozwiązane wewnętrznie. Niestety wykopanie głębokiego rowu Polonii niemieckiej zawdzięczamy działaniom naszego MSZ i naszego rządu ostatniego, który w 2018 r. – pan Przyłębski i pan Szynkowski vel Sęk – doprowadził do tego, że zostaliśmy odizolowani i skutecznie zwalczani przez następne cztery lata, jako organizacje, które brały udział przy obradach okrągłego stołu i reprezentują dużą rzeszę organizacji polskich skupionych w Zrzeszeniu Federalnym Polska Rada w Niemczech. Jest największa świecka organizacja w Niemczech. Także tutaj to trzeba też podkreślić, że jest to zasługą niestety też strony polskiej.

Myślę, że tutaj z nadzieją patrzymy na to, żeby przy tych wznowionych obradach i przy tych nowych konsultacjach, że tak samo jak tutaj było mówione o nauce języka polskiego, że wspólnie z niemieckim MSZ i KoKoPol uda się wypracować, jeżeli coś jeszcze nie jest dopracowane, aby system dofinansowania i lepszego wspierania nauki języka polskiego w Niemczech był bardziej efektywny. Jednak to tylko przez nasze wspólne działania nam się to uda, tak myślę. W związku z tym, jakby z tym co tutaj MSZ i pan minister Bartoszewski powiedział, że te obrady polsko-niemieckiego stołu będą wznowione, tak że tutaj patrzę w przyszłość z optymizmem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Bardzo dziękuję. Pan przewodniczący poinformował, że trójka posłów zgłosiła się jeszcze do głosu, ale nie zostawił mi nazwisk, więc proszę, żeby państwo posłowie, ta trójka się zgłosiła. Pan Dziedziczak i pan Kowalski w takiej kolejności. Proszę bardzo. Najpierw posłowie, panie posle. Bardzo proszę, pan poseł Dziedziczak, pan poseł Kowalski i oddajemy głos państwu.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, państwo parlamentarzyści, drodzy przedstawiciele rządu i drodzy goście, goście z Niemiec, nasi rodacy z Niemiec. Sprawdziłem przez okres trwania Komisji, jak wygląda sytuacja. Dotarłem do powszechnego tutaj komunikatu na stronie internetowej, jak wygląda sprawa działań rządu, jeśli chodzi o mniejszość niemiecką w Polsce, jak wygląda to działanie w związku z realizacją traktatu. Rzeczywiście w grudniu 2021 r., obecny zresztą tutaj z nami pan poseł Janusz Kowalski złożył poprawkę, która sprawiła, że mniejszość niemiecka w Polsce otrzymała o 40 mln mniej pieniędzy na naukę języka niemieckiego, a więc z 240 mln, które były wydawane przez polskiego podatnika na naukę języka niemieckiego w Polsce, zmniejszono tę kwotę do 200 mln zł.

Jaka była odpowiedź strony niemieckiej? Ponieważ my przez ponad 30 lat, jako państwo polskie, namawialiśmy, aby realizować traktat w tym najlepszym słowa znaczeniu, to znaczy strona polska finansuje Niemców żyjących w Polsce, ich możliwość nauki języka ojczystego, niemieckiego, a oczekiwaliśmy, że strona niemiecka będzie w ten sam sposób finansować naukę języka polskiego. Wobec tego, że przez 30 lat, mimo licznych prób, to się nie udało, zdecydowano, aby postawić bardziej na finansowanie swoich mniejszości przez odpowiednie kraje. Stąd też to zmniejszenie środków.

I co się stało, jaki był tego owoc? Owoc tego był dość szybko, bo już w 2022 r. nagle strona niemiecka zgodziła się przyznać 5 mln euro na finansowanie języka polskiego. O tym zresztą tutaj mówili nasi goście. To nie wzięło się z niczego, bo przez pierwsze kilkanaście, kilkadziesiąt lat nie było takich kroków, był to efekt tego co zrobiła strona polska. Tak, co zrobiła strona polska. Czyli te ponad 20 mln zł nie wzięło się z niczego. Skądinąd zaoszczędzone przez polskiego podatnika te 40 mln zł zostały przeznaczone

na Instytut św. Maksymiliana Marii Kolbego, którego pani dyrektor tu jest, i na naukę języka polskiego poza granicami kraju.

Swoją drogą traktat nadal nie jest w pełni realizowany i to najłagodniej rzecz ujmując. W tym miejscu pytanie do pana ministra. Podjęliście państwo decyzję o tym, żeby od razu w zasadzie po rozpoczęciu pracy aktualnego rządu, przyznać dodatkowe przywileje dla mniejszości niemieckiej w Polsce. Od 1 września 2024 r. 53 tys. uczniów mniejszości niemieckiej w Polsce ponownie będzie miało trzy godziny języka niemieckiego w tygodniu, to będzie w 600 szkołach, w 164 samorządach. Koszt dla polskiego podatnika tego procesu, to 57,5 mln zł. Skądinąd mniej więcej koszt całego wsparcia MSZ na wszystkich Polaków za granicą w konkursie dotacyjnym, niezależnie od kraju świata. To płaci polski podatnik. Teraz moje pytanie jest takie, skoro państwo bez żadnych nowych kroków strony niemieckiej wobec mniejszości polskiej, wobec Polaków żyjących w Niemczech dajecie 57,5 mln na naukę języka niemieckiego, to jakich sukcesów negocjacyjnych państwo oczekujecie? Skoro za darmo wszystko jest przywrócone to, na czym stronie niemieckiej zależało. Czyli znowu mamy sytuację stuprocentowej realizacji traktatu po stronie polskiej i mocno niedostatecznego realizowania traktatu przez stronę niemiecką.

Po tym jak minister Czarnek zmniejszył skalę przywilejów dla mniejszości niemieckiej w Polsce, nie zlikwidował, cały czas i tak była jedna godzina dla dziesiątek tysięcy przedstawicieli mniejszości niemieckiej, czego nie ma, nawet tego nie ma w realizacji RFN wobec Polaków tam mieszkających. Natychmiast pojawiło się 5 mln, natychmiast pojawiły się nowe mechanizmy finansowania naszych rodaków w Niemczech. Teraz państwo jednostronnie przywracacie i to jeszcze tak gigantyczną kwotę. Czego oczekujecie w zamian? Jaki jest plan?

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Pan poseł Kowalski.

Poseł Janusz Kowalski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przede wszystkim wielki szacunek dla wszystkich organizacji polonijnych. Szanowny panie ministrze, bo jest z nami ceniony przeze mnie pan Władysław Bartoszewski, kiedy słuchamy przedstawicieli Polonii, mnie osobiście nie interesuje, jakie państwo macie poglądy, na jaką partię głosujecie, jakiego jesteście wyznania. Dla mnie ważne jest to, że jesteście obywatelami państwa niemieckiego, którzy myślą po polsku, mają serca polskie, chcą mówić w języku polskim i chcą wychować swoje dzieci w języku polskim. Zadaje sobie pytanie, co możemy zrobić, jako polskie państwo, bez względu na to, czy jesteśmy z Prawa i Sprawiedliwości, z Platformy Obywatelskiej, z PSL i z Lewicy, aby nasi rodacy za granicą w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w każdym innym państwie, na Ukrainie, w Republice Litewskiej, mieli poczucie, że polskie państwo stoi za nimi.

Szanowni państwo, jakby apeluję do pana ministra Bartoszewskiego o przyjrzenie się być może na nowo temu pomysłowi, który zaczęliśmy realizować, jako Prawo i Sprawiedliwość. Byliśmy na początku tej drogi. Korzystaliśmy z doświadczenia paradoksalnie niemieckiego, czyli Instytutu Goethego, który jest, można powiedzieć, stowarzyszeniem utrzymywanym, formalnie afiliowanym przy Republice Federalnej Niemiec. Skorzystaliśmy z doświadczenia British Council, czyli odpowiednika Instytutu Goethego w Wielkiej Brytanii czy Instytutu Cervantesa.

Problem polega na tym, że polski model finansowania w tej chwili jest systemem bardzo trudnym do realizacji w praktyce, ponieważ w każdym państwie, takim jak Niemcy, Stany Zjednoczone czy Republika Litewska jest inny porządek prawny i przekazywanie pieniędzy organizacjom polonijnym na prawie niemieckim, amerykańskim czy litewskim jest oczywiście według jednego szymelu bardzo trudne. Stąd pomysł był taki, jak na przykład Instytut Goethego, który ma swoje placówki w poszczególnych państwach, dostaje pieniądze i według pewnego rodzaju szymelu krajowego, na przykład w Niemczech, dzieli to według określonych parametrów dla organizacji polskich.

Panie ministrze, uważam, że wielką rzeczą by było to, gdybyśmy ponadpolitycznie do takiego modelu doszli, który funkcjonuje w innych państwach, żeby nie było

to upokarzające dla żadnej organizacji polonijnej proszenie o 100, 200, 300, 500 tys. Jest to po prostu nasz obowiązek – wspieranie nauki języka polskiego. I to jest coś, co możemy zrobić tutaj w Polsce, aby tego typu spotkań nie było. Mnie, jako posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, upokarza słuchanie niektórych przedstawicieli organizacji polonijnych, którzy mówią, że są zależni od rządu Republiki Federalnej Niemiec, od jakiegoś widzimisie urzędnika, pomimo tego, że w Traktacie polsko-niemieckim w art. 20, jak byk jest napisane, że ma być nauka języka polskiego ojczystego, do tego państwo niemieckie się zobowiązało. My, jako państwo polskie, musimy tutaj wypracować mechanizm, który będzie funkcjonował dobrze.

Teraz powiem, myślę, w imieniu wszystkich naszych koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, że chcemy takiego mechanizmu, który będzie dobrze funkcjonował. Instytut Goethego jest dobrym krokiem w dobrą stronę, zachęcamy do spojrzenia...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Kolbego.

Posel Janusz Kowalski (PiS) – spoza składu Komisji:

Kolbego, Instytut Kolbego stworzony przez...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Goethego jest złym pomysłem.

Posel Janusz Kowalski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, Goethego był dobrym pomysłem organizacyjnym i trzeba go przenieść na warunki polskie. Być może poprawić pewne zapisy ustawy, zobaczyć co działa dobrze, co działa źle. Jest to prośba uprzejma, żebyśmy ponadpartyjnie myśleli. Tak samo jak w Senacie, w tej chwili akurat jest to w Senacie, zawsze była dyskusja, czy wcześniej w KPRM. Mam też wielki szacunek dla ministra Dziedziczaka, dla pana ambasadora Przyłębskiego i dla ministra Szynkowskiego vel Sęka, którzy właśnie starali się stworzyć taki mechanizm. To jest po pierwsze.

Druga kwestia, szanowni państwo, to jest tak, rzeczywiście prowadziliśmy rozmowy z Niemcami. Powiem wprost, my prowadzimy też rozmowy nieoficjalne. Powiem o wielkim przyjacielu Polski, jakim jest poseł, deputowany Markus Reichel z CDU, który mówi w języku polskim, jest wielkim przyacielem Polski. Ja się spotykałem z politykami niemieckimi niejawnie w Bundestagu, starałem się ich przekonać. Straszyl nas, że jak będziemy zabierać mniejszości niemieckiej, to będą jakieś tam represje. To powiedziałem, że będziemy dokładnie stosować to, do czego zobowiązaliśmy się, czyli do symetrii – tyle praw dla mniejszości niemieckiej w Polsce, ile praw dla mniejszości polskiej w Niemczech.

Szanowni państwo, bo nie może być tak, że zgodnie z danymi MSZ 876 tys. obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech, ponieważ tyle mieszka formalnie według danych MSZ w Polsce, jest pozbawionych nauk języka polskiego ojczystego. Nie mówimy o języku polskim pochodzenia, tylko język polski ojczysty. Przekazywanie dzisiaj tych pieniędzy, skoro państwo niemieckie nie przekazuje pieniędzy na język polski ojczysty, bo nie przekazuje i nie ma. My nie traktujemy mniejszości niemieckiej jak imigrantów. Nie traktujemy obywateli polskiej narodowości niemieckiej jak imigrantów, nie wpisując w system nauki języka niemieckiego w system pozaszkolny, gdzieś tam w jakichś salkach. Nie ma nawet jednego nauczyciela języka polskiego na etacie zatrudnionego w Niemczech. Jest to upokarzające.

W związku z tym dbałość polskiego państwa, czyli przekazanie części środków z dodatkowej nauki języka niemieckiego dla polskich obywateli, dla tego prawie miliona polskich obywateli, nie może być nazywane dyskryminacją, tylko to jest właśnie dobre gospodarowanie. Jednak szukając dzisiaj dobrego rozwiązania i mając szacunek, bo tu nie chodzi o to, żebyśmy się dzisiaj spierali, tylko chodzi o to, żebyśmy znaleźli dobre rozwiązanie, też apeluję do koalicji 13..., przepraszam, koalicji rządzącej do tego, żeby państwo znaleźli dobre rozwiązanie.

Nie ukrywam, że podjąłem w tej sprawie również rozmowy. Dzisiaj w tej sprawie spotykam się z panem marszałkiem Szymonem Hołownią, bo uważam, że dobro Polski,

Polonii i Polaków wymaga ponadpolitycznego działania. Do tego państwa zachęcam. Również państwa zachęcam do tego, macie różne, nie wiem, opinie, konflikty czasami, różnice zdań we własnym środowisku, ale też starajcie się mówić przed takimi spotkaniami jednym głosem. Tak samo, jak my musimy się nauczyć też, pomimo różnic z kolegami z Platformy, z PSL, z Lewicy mówić jednym głosem.

Zachęcam, panie ministrze, i przekazuję naszą pełną determinację, bo jest tutaj na pewno bardzo dużo fachowców, jak pan minister Dziedziczak, jak pani poseł, jak pan minister i wicepremier Gliński, że naprawdę chcemy się włączyć w to, żebyśmy po raz pierwszy w III RP stworzyli model finansowania zgodny ze światowymi standardami organizacji polonijnych i polskich za granicą. Zróbmy to po prostu, bo to co dzisiaj jest, czyli takie ciulanie z KPRM czy Senatu nie jest modelowym rozwiązaniem. Powtórzmy to co robią Niemcy, Hiszpanie czy Anglicy. Do tego po prostu, szanowni państwo, zachęcam.

Jak widzicie państwo, ograniczam nawet swoje emocje, polegające na tym, że strona niemiecka nie rozumie naszego punktu widzenia, bo dla strony niemieckiej, to jest właśnie sytuacja wygodna, żebyśmy się tutaj kłócili, żebyśmy, przepraszam, zebrali w Berlinie o pieniądze, które się państwu, jako obywatelom, należą. Ponieważ państwo jesteście przedstawicielami Polonii i obywatelami Republiki Federalnej Niemiec narodowości polskiej i prawa państwa, jako mniejszości, powinny być w Unii Europejskiej respektowane. My naprawdę niczego innego w Polsce nie powinniśmy się domagać, jednym głosem mówiąc, niż respektowania waszych praw do nauki polskich dzieci w Niemczech w języku polskim ojczystym. Kropka. Jak to będzie zrobione, będę pierwszym.

Do tego mi się nigdy nie udało przekonać mniejszości niemieckiej, która powinna powiedzieć, w związku z tym, że polskie państwo dba o mniejszość niemiecką, bo jest i formalna nauka języka niemieckiego i dodatkowa nauka języka niemieckiego, i generalnie zwolnienie, jako jedyne państwo w Unii Europejskiej, można powiedzieć, z progu wyborczego. Do tego jest ogromne finansowanie na poziomie samorządów, ale i również z budżetu centralnego niemieckich organizacji mniejszościowych. Jest to standard Polski. To dlaczego tego standardu nie ma w Niemczech? Dlaczego nie ma takiego finansowania?

W tej sprawie, panie ministrze, jeżeli zrobicie przełom i będziemy mówić, tak jak pan Dziedziczak słusznie mówi, jednym polskim głosem i nie będziemy się spierać. Co jest wykorzystywane przez drugą stronę do właśnie obniżania oczekiwań i potem będziemy się cieszyć, że nam dali na jakąś tam konferencję czy na jakiś jeden projekt itd. Nie, mają robić dokładnie to samo, co robimy w Polsce w stosunku do obywateli polskich narodowości niemieckiej. Pełna symetria. Będziemy was w tym wspierać i to powinno być wyjęte spod sporu politycznego. Do tego, panie ministrze, zachęcam.

Jest jeszcze pewna sfera rzeczy, które nie nadają się publicznie do powiedzenia, w kontekście oczywiście pewnej strategii, ale jesteśmy gotowi tutaj współpracować po to, żeby ten system oczywiście, bez względu na to jaka partia w Polsce rządzi, był utrzymany i respektowany. Zaś państwu naprawdę życzę determinacji w nauce języka polskiego.

Przepraszam państwa, że często polskie państwo zawodzi was w tym wsparciu. Ja tutaj pana słuchałem w internecie, idąc z posiedzenia Sejmu. Mnie to też rzeczywiście upokarza, że musicie po prostu składać cały czas wnioski, jakieś rzeczy po prostu pisać, tak być po prostu nie może. Jesteście patriotami, uczycie języka polskiego i naszym obowiązkiem was jest po prostu wspierać, naszym obowiązkiem posłów.

Panie ministrze, ja w pana tutaj akurat wierzę, bo pan ma tę determinację i naprawdę zachęcam do tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Mamy jeszcze dwa głosy panie ministrze, ale pan chce teraz, tak?

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Panie przewodniczący, problem polega na tym, że ja prowadzę teraz dwie połączone komisje, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i MON i jestem już spóźniony.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Oddaję panu głos, proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

W związku z tym nie jestem w stanie niestety dłużej kontynuować.

Bardzo krótko, panie pośle Kowalski, oczywiście jest to dobra inicjatywa. Popieram tego typu systemowe rozwiązanie problemu nauczania. Tylko zwracam uwagę, że tak Goethe-Institut i Cervantes, jak i British Council, to nie uczą obywateli hiszpańskich, niemieckich i angielskich swoich języków, tylko uczą wszystkich obywateli. Czyli to jest inny model. Jest to model uczenia języka polskiego na przykład Niemców, a nie dzieci niemieckich.

Po drugie, oczywiście jak pan mówi o 880 tys. 780 obywateli polskich, którzy żyją w Niemczech, to siłą rzeczy oni wszyscy nie muszą się uczyć języka polskiego, bo w większości to są dorośli ludzie, którzy mówią po polsku. Dlatego mają polskie obywatelstwo. Oni tam pracują, oni mają dzieci i te dzieci muszą się uczyć polskiego. Jednak nie mówmy o liczbach 880 tys. bo weźmy może 10% z tego, bądźmy realni, więc to jest nie to samo.

Panie pośle Dziedziczak, zabraliście pieniądze na dodatkowe czy ograniczyliście liczbę godzin nauki języka niemieckiego nie Niemcom, tylko polskim obywatelom pochodzenia niemieckiego. Jest to troszkę różnica. To nie, że tak powiem, uderzacie w Niemców, tylko w polskich obywateli, a obywatele są równi w Polsce. Takie jest prawo. Możemy tę dyskusję kontynuować.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

O nich właśnie mówi traktat i na tym zależy Niemcom, aby utrzymywać ich tożsamość.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Tak, obywatelom polskim. Ja podkreśliłem, że jest nierównoważność w stosowaniu tego traktatu i to nie było zamiarem twórcy tego traktatu, czyli profesora Skubiszewskiego, który dokładnie wiedział jak to powinno wyglądać, ale takie jest realizowanie tego traktatu jakie jest. W tym względzie my się z Niemcami różnimy i te dyskusje są teraz prowadzone bilateralnie, dlatego że my się domagamy symetrii i równoważności. I tu się zgadzam z tym podejściem. Nie są to zawsze łatwe rozmowy, ale wy, jak rządziście, to też nie doprowadziliście do pełnej realizacji tego traktatu i żaden inny rząd skądinąd.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale były...

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Panie pośle, pan minister odpowiada w tej chwili.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Za naszych rządów były postępy, natomiast...

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Pan minister ma w tej chwili głos, panie pośle.

Sekretarz stanu w MSZ Władysław Teofil Bartoszewski:

Bardzo przepraszam zwłaszcza wszystkich gości, Wysoką Komisję, ale przede wszystkim wszystkich gości, którzy przyjechali z daleka, ale muszę pójść na dwie następne komisje, bo je prowadzę.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Tak, jak się prowadzi, to trzeba być. To wiemy.

Jeszcze miałem zgłoszenia gości do głosu. Pani wiceprezes, proszę bardzo.

Wiceprezes Związku Polaków w Niemczech Anna Wawrzyszko:

Szanowni państwo, ponieważ Związek Polaków w Niemczech został tutaj przez pana Zająca wywołany do tablicy w związku z projektem Porta Polonica, który wynika oczywiście z zobowiązania postanowienia warszawskiego, ponieważ jesteśmy osobami, które złożyły tam swój podpis, tak jak konwent, o którym pan minister Bartoszewski wspominał, a który nie istnieje od 2018 r. Rzeczywiście, proszę państwa, Porta Polonica funkcjonuje. Jesteśmy w Radzie Programowej Porty Polonici, która docelowo miała być zorganizowana w Domu Polskim w Bochum. Niestety nie będzie z uwagi na to, że nie jesteśmy w stanie utrzymywać. Teraz pełnomocnikiem do spraw niemieckich jest pan

profesor Ruchniewicz i myślę, że wypracujemy tutaj jakiś wspólny modus operandi, aby pewne rzeczy kontynuować i pewne rzeczy realizować.

Szanowni państwo, tak jak tutaj siedzimy, chciałam tylko państwu powiedzieć, że Polonia nie jest wcale skonfliktowana, bo my jesteśmy tutaj przedstawicielami od lewa do prawa świeckich, nieświeckich, dużych świeckich, małych świeckich organizacji. Jesteśmy przede wszystkim Polakami, gdzie nie ma u nas jakiegokolwiek selekcji pod względem wyglądu, wiary i jeszcze czegokolwiek.

Natomiast do zatracenia tej formuły Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech doszło na skutek rozłożenia się spółki, która była belgijsko-niemiecka. Po prostu byliśmy też udziałowcami w tej spółce. Na skutek pewnych różnic dotyczących relacji finansowych, musieliśmy się ze spółką rozstać i to był jedyny powód. Życzymy panu Zającowi bardzo owocnej współpracy i myślę, że dowiedzieliśmy się dzisiaj rzeczy, która jest niesamowita, za co mam nadzieję Ministerstwo Spraw Zagranicznych podziękuję panu Zającowi, że wypracował 5 mln euro na finansowanie języka polskiego, bo ukrywał to bardzo długo. Bardzo dziękujemy, panie Zając. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Pan się zgłaszał, tak? Przepraszam, że nie przedstawiam, bo też nie pamiętam. Pan pierwszy był, a później pan. Proszę bardzo.

Prezes ZFPITN Andrzej Kajzer:

Może tylko na taką rzecz bym zwrócił uwagę. Tutaj Olek Zając przywołał nazwiska. Słuchajcie, ambasadora lepszego, gorszego, my naprawdę chcemy być poza tym wszystkim. Oduczmy się tego, że ten co odchodzi to jest be, a ten co przychodzi musi być dobry. Musimy być neutralni i my tego od was żądamy. Nie prosimy, żądamy, bo my mamy z tym problem w Niemczech. Dlatego, że jeżeli z ambasadorem się w jakiś sposób trochę ułożymy i nagle okazuje się, że on jest nie taki, to my zaczynamy mieć problemy, a my ich nie chcemy mieć. Przecież tak po prostu nie może być. I to jest taka prośba, bo to nas degeneruje. My później mamy problemy z dziećmi, które się wstydzą. Czy wy to rozumiecie?

Ja bym powiedział tak, tutaj oczywiście, że popieram pana, popularyzacja języka polskiego tak, ale kochani my musimy ratować język naszych dzieci, bo jeżeli one będą dalej mówiły po polsku, to nie mamy lepszych ambasadorów. To jest najważniejsze. To, że chcemy Niemców nauczyć polskiego jest cudne, ale ratujemy to co jest tańsze i to jest najtańsze. Dzieci są najtańsze. Jeżeli będziemy umieli to jeszcze ładnie sprzedać, czy mamy coś lepszego do zaoferowania? Nie. I ciągle narzekanie, to jest tak samo, jak jedna z takich moich znajomych dziennikarek mówi: – Ten świat jest taki straszny. A ja mówię: – Krysiu, a dlaczego, jak ty wychowałeś swoje dziecko, jesteś zazdrosna? – No tak. Ja mówię: – Jeżeli swoje dziecko wychowałeś pięknie i dobrze, to czego się boisz o przyszłość? Jeżeli narzekasz na przyszłość, to znaczy się, że wychowałeś swoje dzieci źle. I to musi być nasze motto. Naszym mottem musi być dobroć. Bardzo nie lubię słowa tolerancja, bo tolerancja znaczy, że jesteś wariat i muszę to tolerować, a ja uważam, że trzeba się akceptować. I to powinno być nasze motto – akceptacja.

Na koniec tak bym chciał powiedzieć. Wiemy, że wszyscy mamy dobrą wolę. Dlaczego wszędzie widzimy złą wolę? Dlaczego wychodzimy z założenia, że osoba, z którą rozmawiamy ma złą wolę? Chociaż jesteśmy wszyscy patriotami, jesteśmy Polakami. I powiem wam szczerze, że jak rozmawiam na przykład ze swoją synową, która jest Niemką, a która się nauczyła mówić po polsku, ona pewnych rzeczy nie rozumie. Ja zawsze podkreślam jedną rzecz, jak doświadczam nieraz audycji telewizyjnych w Polsce i słyszę: – Pan kłamie! – Pan mówi nieprawdę. To mnie normalnie aż serce się kroi. Niemcy mają takie piękne powiedzenie: według mojego zdania. Tak zaczynają ze sobą dyskusję. I chciałbym żebyśmy tak swoje dyskusje po prostu prowadzili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Przewodniczący zarządu Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech Andrzej Holm:

Bardzo krótko, tym razem z mikrofonem. Chciałbym do koleżanki Magdaleny Telus, mówię do koleżanki, ponieważ w przeszłości mieliśmy okazję ze sobą współpracować. Przejmuję pałeczkę również i do naszej organizacji prosimy i ja proszę o bieżące informacje na temat działalności i wspierania.

Na koniec swojego wystąpienia wyraziłem marzenie, nasze marzenie, że powiedzmy na przyszły rok, żeby to było 9 tys., a do końca dziesięciolecia 10 razy więcej. Ja bym proponował, żeby po dzisiejszym posiedzeniu stało się to naszym wspólnym marzeniem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk i to jest ostatni głos, jeśli chodzi o udział w dyskusji. Później będą odpowiedzi, ewentualnie odpowiedzi na piśmie, jeżeli ktoś z przedstawicieli rządu nie będzie w stanie ustnie. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

W myśl tylko powściągnięcia swoich emocji, to jak pan przewodniczący zauważył, bardzo powściągałam na tym posiedzeniu. Chciałam podziękować panu przewodniczącemu, że umieścił temat Polonii, nauczanie języka polskiego wśród tematów na nasze pierwsze półroczce. Najważniejsze jest właśnie wysłuchanie organizacji polonijnych, bo nierzadko jesteśmy narażeni na ataki urzędników, ministrów, czasem się właśnie spieramy z racji na to, że opieramy swoje wypowiedzi na kontaktach i wiedzy poprzez to, że współpracują z organizacjami polonijnymi. Wydaje mi się, że ta Komisja pokazała, że najlepszym adresem i najlepszym podmiotem, osobami, z którymi trzeba weryfikować te informacje i rozwiewać wątpliwości albo powiedzieć w oczy jak jest, jest właśnie takie spotkanie gdzie przyjeżdżają organizacje polonijne i mogą przedstawić swój punkt widzenia.

Chciałam podziękować panu przewodniczącemu za to. Chciałam podziękować też moim kolegom, którzy w tamtych kadencjach rzeczywiście bardzo dużo zrobili, żeby strona niemiecka zrobiła to co powinna zrobić, czyli wyasygnowała pieniądze w różny sposób, w różnej ilości. Niestety, to jest gra polityczna i czasami trzeba zmusić kogoś do tego, żeby coś zrozumiał, ale nie dlatego, że się nie lubimy, że chcemy się pokłócić, ale żeby wyegzekwować pewne rzeczy. Ja nie chcę rozwijać tematu, że jest błędem przywracanie stronie niemieckiej czy mniejszości czegoś, co nie jest po prostu proporcjonalne w stosunku do Polaków mieszkających w Niemczech, a ta Komisja chyba ten problem naświetliła.

Jeszcze dwie sprawy. Jedna, to chciałam się zapytać, jeżeli chodzi o przedstawicieli KoKoPol, bo tak nie za bardzo rozumiem, jaka jest formuła prawna KoKoPol-u. Czy to jest stowarzyszenie, czy to jest fundacja, kto jest właścicielem tego właśnie tworu, przepraszam za określenia. Jak są wybierane władze? Jak są przyznawane środki? Chciałabym akurat tutaj na to pytanie uzyskać odpowiedź.

Ostatnia kwestia, to bardzo proszę panią dyrektor Instytutu Kolbego o odpowiedź na moje pytania, które zadałam na poprzednich komisjach odnośnie do filmiku, ewentualnych audytów, zarzutów, przyczynków, dla których pieniądze nie popłynęły do jednej z organizacji. Chciałabym, żeby pani mi odpowiedziała na te pytania. Czekam na nie z niecierpliwością. Jak wpłyną, to bardzo byłabym rada wiedzieć i znać odpowiedź na te pytania, które pani osobiście zadałam, jako urzędnikowi, i też poprzez panią minister. My, jako posłowie jesteśmy organem kontrolnym i bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Pana przewodniczącego proszę o spowodowanie tego, żeby te odpowiedzi po prostu wpłynęły do Komisji. Ponieważ to jest bardzo ważne, jeżeli chodzi o dalsze też funkcjonowanie organizacji, które poczuły się tak jak się poczuły.

Nie chcemy już rozwijać tego tematu, bo atmosfera jest miła i mam nadzieję, że w takiej atmosferze dalej pieniądze będą organizacjom przyznawane za to, że społecznie osoby, które wykonują tę pracę z przyczyn patriotycznych, poświęcenia, pielęgnowania języka, i tak jak pan inżynier powiedział, właśnie walki o język polski, nauki naszych dzieci, wnuków, to jest najważniejsze, żeby to dalej trwało. Tak że poproszę o odpowiedź na te pytania.

Dziękuję panie przewodniczący i moim kolegom za pracę. Panu przewodniczącemu, że te tematy podjął. Mam nadzieję, że w następnym półroczu, czy jeszcze w naszej pracy w Komisji nie raz się spotkamy i usłyszymy, że pewne problemy są rozwiązane, i że posuwamy się do przodu ku satysfakcji środowisk polonijnych, które, jak powiadam, są najlepszym tutaj podmiotem, który jest w stanie nam to wszystko opowiedzieć, wyjaśnić i prosić o takie rozwiązania, które im ułatwią życie, funkcjonowanie i będą pielegnowały właśnie w myśl traktatu tę kulturę, język, tożsamość narodu polskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. W trakcie pani poseł wypowiedzi pan sekretarz mi przypomniał, że pani dyrektor z instytutu odpowiedzi przysłała i myśmy dość dawno wysłali. Czyli jeszcze raz wysłamy. To już było dość dawno, nie wiem, półtora miesiąca temu, gdzieś pewnie taki czas.

Prosiło o ad vocem pan Aleksander Zajac. Ja bym prosił bardzo krótko, dobrze? Musimy już kończyć, ale okej, proszę ad vocem.

Prezes Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech Alexander Zajac:

Dobrze, bardzo krótko, bo tutaj zostałem przywołany do tablicy. To nie ja załatwiłem te 5 mln, o których tutaj pani wiceprezes mówiła, tylko to było jakby konsekwencją prowadzonych rozmów ze stroną niemiecką, w których między innymi uczestniczył pan mecenas Holm jeszcze jako wiceprezes, a potem prezes chrześcijańskiego centrum, z doktorem Bergnerem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Później chrześcijańskie centrum w tym dialogu nie uczestniczyło. My te rozmowy kontynuowaliśmy i w 2019 r. pan minister Maier, to był wiceminister ministerstwa spraw wewnętrznych, który był odpowiedzialny za stół polsko-niemiecki, poinformował nas na kongresie, że strona niemiecka przyznała te 5 mln i znalazło się ono w budżecie do realizacji przez rząd następny. Ponieważ było to na pograniczu, jakby wtedy były nowe wybory i nowy rząd to realizował. Chciałem to tutaj podkreślić, żeby w przestrzeni publicznej nie było fałszywej tego percepcji.

Natomiast jeszcze odnośnie konwentu, to chciałbym również podkreślić, że Konwent Organizacji Polskich w Niemczech dalej istnieje. Jeżeli są osoby z porozumienia, które myślą inaczej, to proszę odsyłać ich do odpowiedzi rządu niemieckiego na interpelację poselską AFD i tam jest wszystko wyjaśnione, w jaki sposób konwent dalej funkcjonuje i reprezentuje, i prowadzi Biuro Polonii w Berlinie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Pani dyrektor się zgłaszała. Przechodzimy do odpowiedzi. Proszę bardzo.

Dyrektor Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego Urszula Starakiewicz-Krawczyk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Właściwie tylko chciałam się odnieść do tego co pan powiedział, że te odpowiedzi przysłałam od razu po Komisji. Spisywaliśmy, transkrypcja, wszystkie pytania, jeżeli pani poseł ma wrażenie, że na jakieś pytanie nie odpowiedziałam, to bardzo proszę o wskazanie na jakie pytania nie odpowiedziałam i wtedy się do niego ustosunkuję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Czy ze strony przedstawicieli rządu ktoś z państwa chciałby się odnieść?

Prezes ZFPITN Andrzej Kajzer:

Tutaj chce zabrać głos.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Słucham?

Przedstawiciel KoKoPol Przemysław Chojnowski:

Pytanie było dotyczące KoKoPol.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Proszę bardzo, dobrze.

Przedstawiciel KoKoPol Przemysław Chojnowski:

W naszych wszystkich publikacjach i również na stronie internetowej i też w piśmie „Polonus”, które wydajemy, jest następująca informacja, że Centrum Kompetencji i Koordynacji Języka Polskiego reprezentowane jest przez Międzynarodowe Centrum Spotkań Sankt Marienthal i to jest fundacja. Czyli funkcjonujemy w ramach fundacji.

Jeżeli mogę jeszcze podpowiedzieć coś naszym parlamentarzystom, to jest ta informacja dotycząca trudności ze strony niemieckiej, jeżeli chodzi jednak o dofinansowanie języka polskiego, to jest ta kwestia, o której była mowa, że Niemcy to jest federacja. Jakby edukacja jest w rękach krajów związkowych, to, o czym wszyscy wiemy, ale druga kwestia, która jest jakby podskórnie wyczuwalna, i tu państwo z Westfalii zapewne to potwierdzą, że rząd niemiecki boi się, że udzielając dofinansowania czy jakiejś subwencji na rzecz języka polskiego, również inne grupy etniczne w Niemczech zgłoszą się o takie subwencje. Prawda? Czyli to jest tylko jako tło pewnych dyskusji, rozmów i klimatu, w którym dokonują się tego typu rozmowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Słuchajcie państwo, bo w ten sposób to nigdy nie dojdziemy do końca. Rozumiem, że minutka?

Głos z sali:

Nawet nie.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Nawet nie?

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Nawet nie minutka. Po pierwsze, to jest kwestia tego czy rząd Republiki Federalnej Niemiec podpisał analogiczne traktaty, takie jak polsko-niemiecki z tymi innymi krajami. Jeśli nie podpisał, to nie ma się o co martwić, mówiąc kolokwialnie. Polska ma podpisaną umowę i my po prostu domagamy się realizacji tego traktatu, a więc tego, żeby strona niemiecka u siebie organizowała naukę języka polskiego. Przypomnę, że strona polska podpisywała traktat z całą Republiką Federalną Niemiec i to już jest problem niemiecki, jak będzie ten temat wprowadzany w życie, to już oni muszą w takim razie swoje landy jakoś zmobilizować. W innych sprawach potrafią, to w tej też niech potrafią.

Jedno krótkie pytanie do pana dyrektora ORPEG, jak wygląda sprawa przedszkola polskiego w Berlinie? Ponieważ udało się to przedszkole stworzyć. Słyszałem, że tam są kłopoty z rekrutacją dzieci. Troszkę mnie to dziwi, bo w samym Berlinie mieszka według różnych szacunków nawet około 100 tys. naszych rodaków i nie wierzę, że wśród 100 tys. rodaków nie ma grupy 20 dzieci, które za darmo miałyby możliwość korzystania z polskiego przedszkola. Czyli, jak ta sprawa wygląda?

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Pani wiceprezes. Trochę mnie pan w błąd teraz prowadził, panie pośle, bo pan inną wypowiedź zapowiadał.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale koncyliacyjną.

Wiceprezes Związku Polaków w Niemczech Anna Wawrzyszko:

Szanowni państwo, chciałam się odnieść do głosu pana profesora, który reprezentuje projekt KoKoPol. Panie profesorze, uważam, że KoKoPol, jako podmiot, który dzieli środki, dzieli te środki na podstawie prawa międzynarodowego podpisanego w 1991 r., zobowiązującego stronę niemiecką do tego, aby czynić dobro wobec podmiotów, które zostały tam zdefiniowane i nałożone są na państwo niemieckie obowiązki. Ja dzisiaj, panie profesorze, wspomniałam o rzeczy fundamentalnej. Federalny Dziennik Ustaw, 16 grudnia została ta ratyfikacja zrobiona przez Bundestag i Bundesrat, czyli wszystkie kraje związkowe ratyfikowały traktat. I tu, szanowny panie profesorze, nie ma możliwości do powstania jakiejkolwiek przyczyny do roszczeń podmiotów czy też innych narodowości z uwagi na to, że one w swojej dyspozycji mają tak zwaną dyrektywę 77, która pozwala im na stosowanie jej i wprowadzenie do szkół, do systemu szkolnego w tzw.

zajęciach dodatkowych *Herkunftssprache*, czyli języka pochodzenia. My musimy, panie profesorze – myślę, że jak będzie pan chciał z nami współpracować, to możemy wiele rzeczy panu pokazać, tych ekspertyz prawnych, które mamy przy współpracy z Bundestagiem – dwie rzeczy, *Herkunftssprache*, która wynika z dyrektywy unijnej i traktat. Nie ma żadnej kolizji i żadnych roszczeń dotyczących traktatu. My musimy siebie traktować, bo traktat z 1991 r. jest dosłownie lustrem traktatu elizejskiego. Co prawda ten elizejski jest doskonalszy z uwagi na bezpośrednie traktowanie norm prawnych i zapewniam pana, nie ma zastosowania to o czym pan mówi, że ktokolwiek mógłby mieć pretensję, bo tak jak powiedziałam, strona niemiecka stosuje dyrektywę unijną 77 w pełni, gdzie tam też tej dyrektywy i z tego nauczania języka pochodzenia korzystają i mniejszości tureckie, arabskie, wszystkie. czyli tutaj nie dyskutujemy. My mówimy, my mamy obszar traktatowy i to jest dla nas istotne, i to jest dla nas podstawa prawna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję. Czy jeszcze? Pan poseł Dziedziczak zadał krótkie pytanie, czy jesteśmy w stanie? Bardzo bym prosił już krótko i kończymy. Proszę.

Dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą Adam Kalbarczyk:

Adam Kalbarczyk, ORPEG. Panie przewodniczący, pan poseł Dziedziczak zadał pytanie dotyczące rozumienia oddziałów dziecięcych, tak? O to pan pytał w Berlinie, bo pan użył określenia przedszkole, tak? Czyli chodzi o oddziały dziecięce, tak to jest określone ustawowo, że tak powiem. Nie mam szczegółowych informacji, jaka jest sytuacja w tej chwili. Prowadzimy bardzo intensywną promocję, jeśli chodzi o rekrutację uczniów do szkół polskich, do wszystkich szkół polskich, także do oddziałów dziecięcych. Wspominałem o tym na ostatnim naszym spotkaniu, że bardzo nam zależy na rozwijaniu oddziałów dziecięcych i również do tych oddziałów dziecięcych prowadzimy intensywny nabór. To dzięki również zaangażowaniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mamy w konsulatach informacje o tych naborach. Takie również promocyjne materiały umieściliśmy, także szkoły na swoich stronach to robią i dyrektorzy zabiegają o nowych uczniów, także o dzieci w wieku od 3 do 6 lat w oddziałach dziecięcych. Natomiast odpowiem na piśmie w szczegółach.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję wszystkim państwu za dyskusję. Problem ważny, będziemy monitorować cały czas sytuację. Wszystkim serdecznie dziękuję, gościom, którzy byli tutaj, ale też tym wszystkim, którzy się z nami łączyli, przedstawicielom rządu. Dziękuję.
Zamykam posiedzenie Komisji.